Dziś [illegible]

Adres Redakcji i Administracji: **LWÓW, ulica CHORĄŻCZYZNY 31.**
Tel. Redakcji 1-78 i 2-30.
Tel. Admin. 73 i 12-38.

Cena egzemplarza: **15 gr.**

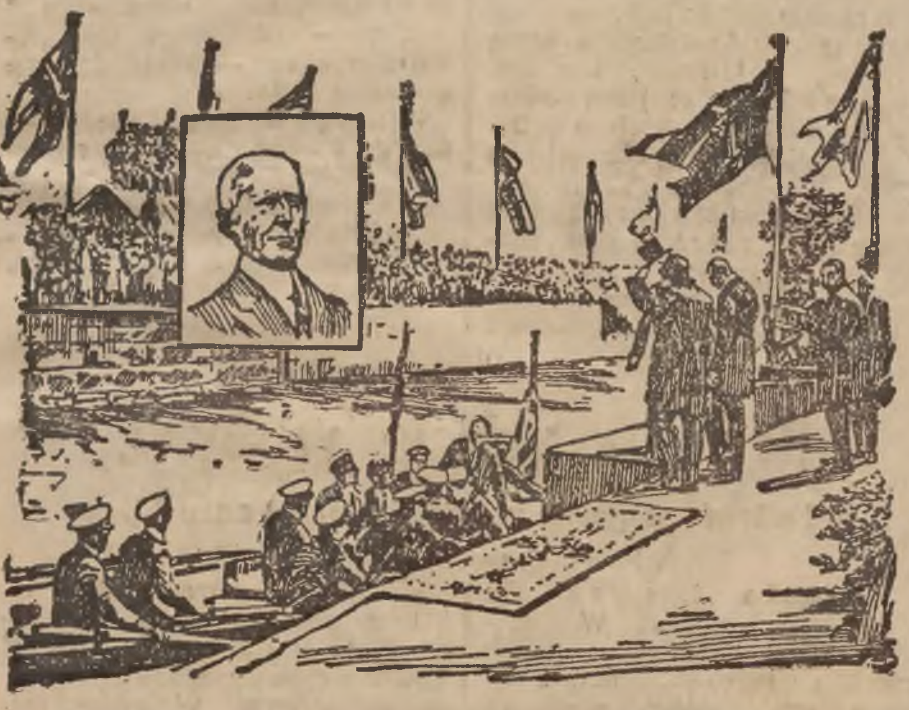
GAZETA PORANNA

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 7501 | Lwów, czwartek 6 sierpnia 1925. | Rok XVI.

Dziś sąd doraźny nad mordercą ś. p. Cechnowskiego.

Zeznania inspektora Łukomskiego i podinspektora Sawickiego.



TRYUMFALNE POWITANIE AMUNDSENA W OSLO.

W ostatnich numerach pism ilustrowanych norwegskich znajdujemy mnóstwo ilustracji, przedstawiających wspaniałe uroczystości, urządzane niedawno w OSLO na cześć znakomitego podróżnika. Jedno z nich zaprodukowaliśmy powyżej wraz z portretem Amundsena (na lewo u góry.

Czy Francja przyjdzie Polsce z pomocą na wypadek wojny?

Zapytanie to ogromnie interesuje Anglię.

Londyn, 4 sierpnia. (Tel. G. P.) W Izbie gmin zapytał jeden z posłów, czy rząd godzi się na to, aby Francja **miała prawo na wypadek konfliktu między Niemcami a Polską, przekroczyć na podstawie własnej decyzji strefę zdemilitaryzowaną.** Na pytanie to odpowiedział Mac Neil, wskazując, że ogłoszona wymiana zdań między **rządem angielskim a francuskim** zawiera wszystko, **co rząd angielski zaakceptował.**

Koniec przesilenia gdańskiego.

Socjaldemokraci, centrowcy i liberali utworzą Senat.

Gdańsk, 4. sierpnia. (Tel. G. P.) „Baltische Presse“ donosi, że według miarodajnych informacji rokowania prowadzone między socjaldemokratami, centrowcami i liberałami w sprawie utworzenia nowego Senatu złożonego z przedstawicieli wspomnianych trzech stronnictw nastąpi w najbliższych dniach. Nowy Senat znajdzie również poparcie ze strony niemieckiej gdańskiej partji ludowej i grupy polskiej.

Pakt gwarancyjny między Jugosławią, Rumunią i Czechosłowacją.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 4. sierpnia. (Z.) Z Belgradu donoszą z kół dyplomatycznych, że między Jugosławią, Rumunią a Czechosłowacją w dniu wczorajszym został podpisany pakt gwarancyjny. **Koła polityczne uważają podpisanie tego paktu jako nowy krok na drodze pacyfikacji europejskich stosunków.**

Abd-el-Krim próbuje działać na zwłokę.

Ale Francja zdecydowana jest działać szybko i stanowczo.

Paryż, 4 sierpnia. (Tel. G. P.) Dzienniki donoszą, że Primo de Rivera nie zakomunikował wysłannikom Riffenów francusko-hiszpańskich **warunków pokojowych**, gdyż przewidziany został **inny proceder.** Wysłannicy ci udali się następnie do Gibraltaru. Prasa stwierdza, że przewódca Riffenów **zna treść warunków pokojowych**, lecz nie chce ich **przyjąć oficjalnie do wiadomości.** Sądzą, że Abd-el-Krim **pragnie w ten sposób uniknać odpowiedzialności za ewentualne zerwanie rokowań, a z drugiej strony przygotowuje sobie możność podjąć na serjo pertraktacje pokojowe z chwilą, gdy spostrzeże, że nie ma innej drogi ratunku.** „Petit Parisien“ podkreśla, że nikt nie złapie się na ten manewr i że **rząd francuski zdecydowany jest działać szybko i stanowczo.** „Petit Journal“ podaje wiadomość, że delegaci komitetu panslawistycznego oraz stronnictwa arabskie doradzają Abd-el-Krimowi umiarkowanie.

Nowe pogróżki niemieckie

Wymiana zdań między aljantami. — Cyniczne komentarze prasy niemieckiej. — Groźby pod adresem Anglji i Francji. — Cele szantażu.

Lwów, 5. sierpnia.

Ostatnia nota niemiecka jest ciągle jeszcze przedmiotem — nie tylko dyskusji w prasie europejskiej, **lecz także wymiany zdań** pomiędzy aljantami.

Nota, jak wiadomo, podaje warunki, pod któremi Niemcy ofiarują swój podpis na pakcie gwarancyjnym, oraz oświadczają gotowość wstąpienia do Ligi Narodów.

Cennego uzupełnienia noty dostarczyła prasa niemiecka. Jej komentarze rzucają wiele światła na sprawę. Tak np. „Berl. **Tageblatt“ zakończył swe wywody pogróżką, która nie potrzebuje** chyba wyjaśnień: „Nietylko Niemcy — pisał ów organ z nad Sprewy, lecz także Francja i Anglja winny pracować nad utwierdzeniem pokoju w Europie. Zmusza je do tego troska o **zabezpieczenie swych tyłów przed niebezpiecznemi ewentualnościami**“.

Jest to aż nazbyt wyraźne, aż nazbyt zrozumiałe. Anglji grozi się dywersją w Indjach. Francji — Francja ma już swe Marokko, odpowiednio spreparowane przez Niemcy.

A cel pogróżki? Wymusić na Anglji i Francji pozostawienie krzyżactwu wolnej ręki „u granic wschodnich Rzeszy“ — innemi słowy z góry wyjednać sobie **aprobatę napadu na Polskę.**

Co osiągnęły dotąd Niemcy w Anglji?

Aby ocenić stanowisko Anglji wobec propozycji niemieckich, trzeba oprzeć się zarówno na enuncjacjach rządowych, jak na wynurzeniach prasy.

Wyraził się p. Chamberlain w liście do Brianda: „Rząd wielkobrytyjski uznaje, iż proponowany (przez Niemcy) pakt nie może spowodować utworzenia barjery, która przeszkadzałaby Francji w podjęciu akcji zgodnie z gwarancjami, jakich ona mogłaby udzielić traktatom arbitraż., zawartym między Niemcami a ich sąsiadami“. Ani jasnem to nie jest, ani prostem. Opiera się cała formuła na supozycji, że Niemcy zawrą z sąsiadami traktaty, korzystne dla sprawy pokoju. A czy istotnie zawrą i co ma być jeśli traktaty takie nie dojdą do skutku — te i inne jeszcze, nasuwające się tu kwestje pomija odpowiedź Chamberlaina wymownem milczeniem.

Takie jest stanowisko rządu. Co do prasy, to ona omawiając notę niemiecką, powtarza do znudzenia już ograną piosnkę, że Anglja tylko co do zachodnich granic Niemiec jest interesowana. Nienaruszalność Belgji i Holandji —czytaliśmy w „Times“—oto cały interes Anglji, ponieważ owa nienaruszalność łączy się z bezpieczeństwem Kanału. Wszelkie „widma wschodnie“ (eastern phantoms) winny być przepędzone za dziesiątą górę. Musi być całkiem wyraźnie powiedziane, iż Anglja nie może być pociągnięta do jakiejkolwiek odpowiedzialności za to, co stać się może na granicach, na których stykają się Niemcy z Polską i Czechosłowacją. Jeśli Francja tak upomina się o te granice, to niechże sobie sama je waruje.

Scieranie się sprzecznych opinji we Francji.

We Francji rząd odrazu zajął stanowisko nieprzychylne wobec noty niemieckiej, nie paląc jednak za sobą mostów.

W prasie zaznaczyły się dwa sprzeczne kierunki. Pamiętać bowiem należy, iż doktryny, w imię których Herriot sprawował rządy, jako posiew nie poszły na marne. Herriot był zaś za jak największą ustępczością wobec Niemiec, ufając, że to sprowadzi je na drogę cnoty. Wytworzył się pod wpływem Herriota obóz, nazywany we Francji — może nie bez przesady — germanofilskim. Otóż prasa tego obozu, taka „Ere nouvelle“, „Le Quotidien“ lub „Avenir“ uderzyły w ton głośnej radości z powodu, że nakoniec Niemcy wystąpiły z propozycjami, nadającemi się bądź co bądź do wzięcia pod rozwagę.

Natomiast nierównie większa liczba pism codziennych, a wśród nich najpoważniejsze i najpopularniejsze organy prasy, jak „Temps“, „Figaro“, „Journal“, „Echo de Paris“ itd. stwierdziły cyniczne, wykrętne, pełne obłudy stanowisko Niemiec i uznały, że teza niemiecka jest nie do przyjęcia.

Ze ścierania się tych sprzecznych opinji wypłynęła znana stanowcza deklaracja Brianda, która już całkiem wyraźnie określa stanowisko gabinetu francusk. wobec perfidnych propozycji niemieckich. Oświadczył mianowicie Briand, iż Francja pod żadnym warunkiem nie opuści swych sojuszników. Niemcy bezsprzecznie knują jakiś zamach na określone traktatem wersalskim granice i temu musi być przeszkodzić.

Tak więc — wracamy do faktu, z którego potoczyły się nasze wywody — Niemcy wysuwając propozycje z wyraźnym celem sankcjonowania napadu na Polskę, oddały nam niepomierną przysługę. Nota ich bowiem doprowadziła do zupełnego wyjaśnienia sytuacji naszej w sprawie paktu gwarancyjnego. Wiemy, na kim możemy się oprzeć i świadomość ta zupełnie nam wystarcza byśmy spokojnie mogli patrzeć w przyszłość.

WCZORAJ ROZPOCZEŁA SIĘ SPRAWA POSŁA ŁAŃCUCKIEGO.

Przewiezienie prowodyra komunistów z więzienia odbyło się bez ekscesów.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 4 sierpnia. (Ż) W warszawskim sądzie okręgowym wyznaczono na dziś rozprawę **przeciw posłowi komunistycznemu Łańcuckiemu, oskarżonemu o działalność antypańswową.** Posła Łańcuckiego przywieziono o **godz. 8 rano z więzienia** w Mokotowie taksówką **do gmachu Sądu** okręgowego przy ul. Miodowej. Przejazd odbył się bez jakiegokolwiek incydentu i nie zwracając niczyjej uwagi.

—o—

Sowieckie manewry terytorjalne.

Zwrócone ostrzem przeciw „burżuazyjnej“ Polsce.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Pogranicze sow. 4. sierpnia.

Z Charkowa donoszą: Rząd Ukrainy sow. ogłosił pobór na terytorjalne ćwiczenia wojskowe, które odbędą się w najbliższej przyszłości, wszystkich mężczyzn, urodzonych w latach 1889 – 1902 włącznie. **Pobór ten ma jawny demonstracyjny charakter, wymierzony przeciwko Polsce.** Oświadczył to w sposób jak najjaskrawszy zastępca głównodowodzącego armją czerwoną na Ukrainie, tow. Awksientyjewski. W oficjalnej rozmowie o zadaniach przyszłego poboru terytorjalnego ogłoszonej za pośrednictwem „Rataw“. Awksientyjewski zaznaczył, że „ostatni bezczelny (?) napad na naszą granicę ze strony Polski przyczynił się do wywołania sprawiedliwego(?) gniewu wszystkich robotników i włościan sowieckich, a w szczególności spowodował oburzenie całej armji czerwonej, od najmłodszego żołnierza począwszy aż do najwyższego dowódcy. Armja czerwona obecnie więcej niż kiedykolwiek wie, że nie można ufać kłamliwym pokojowym zapewnieniom burżuazji, trzeba więc pragnąć jak największego bojowego pogotowia oraz wyćwiczenia wojskowego...“

Stąd — oświadczył tow. głównodowodzący — wynika doniosłe znaczenie ogłoszonego poboru terytorjalnego, mającego „nie dopuścić do zerwania naszej (sowieckiej) twórczej pracy przez nowe próby imperjalistów sąsiednich...“

Oświadczenie było czysto oficjalne, nie wymaga więc żadnych komentarzy...

Krwawe zajścia w Syrji.

Ludność napadła na komisarjat francuski.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4. sierpnia. (Z.) Z Syrji donoszą: W **Damaszku nastąpiło zajście** między ludnością miejscową, a oddziałami francuskiemi. Ludność miejscowa napadła na lokal komisarjatu francuskiego. **Generał francuski Sarrail** znajdujący się w tym czasie **w lokalu po porozumieniu z przedstawicielami wojskowości angielskiej** wydał surowe zarządzenia przeciwko buntownikom. W czasie dalszych walk zginęło 18 tubylców i 5 Francuzów.

STRAJK GÓRNIKÓW OCZEKIWANY Z DNIA NA DZIEŃ

Atlantic City, 4 sierpnia. (Tel. G. P.) Rokowania między przedstawicielami górników a właścicielami kopalń będą w tym tygodniu przerwane, jako bezcelowe. Jeżeli rząd **nie zainterwenjuje** w ostatniej godzinie, strajk ogólny zdaje się być nieunikniony.

—o—

ZAGINIONY AEROPLAN WOJSKOWY.

Wyleciał z Dęblina do Warszawy i przepadł.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 4. sierpnia. (Z). Wczoraj o godzinie 16.20 wyleciał z **Dęblina** aeroplan kierujący się przez **Garwolin do Warszawy.** W aeroplanie znajdowali się kapral **Kaziemierczyk** i pilot i por. **Wójcikiewicz**, jako obserwator. **Wszelkich wiadomości o aeroplanie i jego załodze brak.** Zachodzi obawa, że lotnicy **ulegli katastrofie wskutek szalejącej wczoraj burzy.**

PODPISANIE POLSKO-SOWIECKIEGO UKŁADU

w sprawie likwidacji zajść granicznych.

Warszawa, 4. sierpnia. (Tel. G. P.) Dnia 3. sierpnia br. **podpisany został w Moskwie układ polsko-sowiecki** w sprawie likwidacji zajść granicznych. W związku z tem wyznaczoną została **delegacja polska** do komisji parytetycznej, której zadaniem będzie **rozpatrywanie kilku incydentów w sprawie zajść na granicy.** W skład delegacji, której przewodniczącym jest p. **Malome**, wchodzą konsul **Karczewski**, pp. **Brodowski** i **Rogowski**. Komisja zbierze się w najbliższych dniach.

ARESZTOWANIE URZĘDNIKA, KTÓRY OKRADAŁ SKARB PAŃSTWA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 4. sierpnia. (Z). Z Łodzi donoszą, że władze policyjne **aresztowały tam funkcjonarjusza Izby skarbowej**, niejakiego **Mataczyńskiego.** Mataczyński był sekwestratorem. Inkasował on należności od płacących podatki i pieniędzy tych **nie zwracał urzędowi.** Sprawa wyszła na jaw, który na pieniądze już dawno pobrane naznaczał sekwestry.

Naftali Bottwin stanie dziś przed sądem doraźnym.

Lwów, 5. sierpnia.

Dziś o godz. 10-tej rano rozpocznie się w Sądzie Okręgowym karnym przy ul. Batorego rozprawa przed sądem doraźnym przeciwko mordercy ś. p. Cechnowskiego, komuniście Naftalemu Bottwinowi.

Przewodniczyć rozprawie będzie radca Malicki, a jako wotanci zasiądą radcy: Angielski Malinowski i dr. Socha. Oskarżać będzie prokurator Sywulak.

Jak już donosiliśmy bronić będzie mordercy adwokat dr. Akser, gdy wedle wszelkiego prawdopodobieństwa słynny obrońca przeróżnych sowbandytów, adwokat Duracz z Warszawy nie przyjedzie, będąc zajęty w procesie Łańcuckiego.

JAKI BĘDZIE WYROK W SPRAWIE ZATARGU ROLNEGO?

Obie strony wyczekują go z niecierpliwością.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 4 sierpnia. (Z) Dziś lub jutro zapadnie **wyrok nadzwyczajnej komisji rolnej,** powołanej dla zlikwidowania **zatargu w rolnictwie.** Komisja prowadzi swe prace od tygodnia z górą, zasięgając przytem opinji **sfer naukowych itp.**

Orzeczenie komisji zostanie **niezwłocznie ogłoszone w „Monitorze"** i będzie **bezapelacyjna.** Zarówno robotnicy jak i obszarnicy wyczekują wyroku **z niecierpliwością.**

—o—

W SOFJI SKAZANO ZNOWU 11 KOMUNISTÓW NA ŚMIERĆ.

12 zaś na dożywotnie więzienie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 4. sierpnia. (Z). Z Sofji donoszą: Wczoraj zakończył się proces **przeciwko komunistycznym organizacjom wojskowym. 11 osób zostało skazanych na śmierć,** 12 na ciężkie dożywotnie więzienie.

Echem mordu rozbrzmiewała ulica Trybunalska.

Wizja lokalna na miejscu zamordowania ś. p. Cechnowskiego.

Lwów, 5. sierpnia.

Wczoraj późno w nocy otrzymaliśmy wiadomość o mającej się odbyć wizji lokalnej przy ul. Trybunalskiej. Zarządziliśmy natychmiast, aby jeden z naszych sprawozdawców udał się na miejsce. A oto garść impresji nadesłanych nam przez niego:

Zaledwie po przez burzowe chmury przedostały się niepewne blaski słońca; zaledwie ozłociły mury ratusza i uśmiechnęły się do szarych zakątków starego miasta, ruch na Rynku powstał jakiś niebywały. Nieliczne grupki przekupek i przybyłych z okolicznych wsi włościan szeroko rozwartemi oczami patrzyły na nadchodzące w ordynku oddziały policji, które z dwu stron zamykały ul. Trybunalską.

Była godzina zaledwie 5.15 rano. gdy po przez kordon policji w pustą zupełnie ulicę Trybunalską wjechało auto z władzami sądowemi, a wkrótce potem nadjechała karetka więzienna, otoczona oddziałem policji konnej.

Ktoś wysiadał, kogoś prowadzono, jacyś ludzie odziani w cywilne szaty biegali lub grupowali się na chodnikach i pośród jezdni...

Patrząc na to wszystko, przypomniał mi się pewien zaułek starego Paryża, gdzie ku zdumieniu licznych gapiów rozgrywała się podobna scena, ale... przed objektywem aparatu kinematograficznego.

Tym razem odtwarzano na ponurej uliczce Trybunalskiej scenę, która groźnem echem rozbrzmiała niedawno w całej Polsce. Główny reżyser p. sędzia Kosikowski zarządził inscenizację pamiętnego mordu politycznego. Niebrakowało nikogo, oprócz — zamordowanego...

Morderca Bottwin wskazywał, w jaki sposób i w którem miejscu zamordował śp. Cechnowskiego. Ci sami agenci, Mulik i Malawski chwytali mordercę w ten sam sposób i w tem samem miejscu, a inni agenci markowali przechodniów, którzy byli świadkami mordu.

Scena trwała krótko. Wywołała ona wrażenie rzeczywiście filmowej próby, jakiegoś wstrząsającego dramatu.

Karetka więzienia odjechała, władze sądowe również, policja odmaszerowała do koszar i ulica powróciła do normalnego stanu. Tylko nieliczni przechodnie grupowali się na ul. Trybunalskiej, rozprawiając długo jeszcze o krwawej zbrodni sowbandyckiego wysłannika.

—o—

Pogrzeb ś. p. Józefa Cechnowskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 4. sierpnia. (Z). Dziś o godzinie 9.30 rano w dolnym kościele św. Krzyża ks. rektor **Stanisław Szasko** odprawił nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. **Józefa Cechnowskiego.** Pienia religijne wykonał starszy przodownik Gołębiowski. Po ukończeniu nabożeństwa nastąpiło wyprowadzenie zwłok na cmentarz Bródnieński.

ZERWANIE ROKOWAŃ HANDLOWYCH NIEMIECKO-SOWIECKICH.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 4. sierpnia. (Z). Rokowania handlowe rosyjsko-niemieckie **zostały przerwane.** Utknęły bowiem na martwym punkcie. Delegacja niemiecka stawia Sowietom szereg żądań, które prawdopodobnie **nie zostaną przyjęte przez** delegację sowiecką.

Słynny litwoman, polakożerca biskup Matulewicz

otrzymał dymisję ze stanowiska biskupa wileńskiego.

Warszawa, 4 sierpnia. (Tel. G. P.) **Biskup wileński ks. Matulewicz** przesłał na ręce Ministra **St. Grabskiego** list, następującej treści:

Do Jego Ekscelencji Stanisława Grabskiego, Ministra W. R. i O. P. Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Waszą Ekscelencję, że **Ojciec Święty Pius XI.** w swojej dobroci dla mnie, łaskawie przychylając się do mojej prośby, raczył zwolnić mnie ze **stanowiska biskupa wileńskiego,** o czem zawiadomił mnie J. Em. ks. **kardynał sekretarz stanu** pismem z dnia 14 lipca br.

Raczy Wasza Ekscelencja przyjąć wyrazy najgłębszego szacunku i poważania.

Jerzy Matulewicz, Biskup.
Warszawa, 3 sierpnia 1925.

Niebywały mord na Pomorzu.

Posterunkowy zamordował swego kolegę, który nie chciał wspólnie z nim obrabować kasy.

Gdańsk, 4 sierpnia. (Tel. G. P.) W nocy z dnia 31 lipca na 1 sierpnia **zamordowany został w Chojnicach posterunkowy pol. państw. Szymczak,** pełniący służbę w tamtejszym **urzędzie skarbowym.** Pod zarzutem morderstwa aresztowano **kolegę zamordowanego, posterunkowego Jagodę,** który **przyznał się do zbrodni.** Jagoda przybył krytycznej nocy do urzędu skarbowego i **namawiał posterunkowego Szymczaka do wspólnego obrabowania kasy.** Po otrzymaniu zdecydowanie **odmownej odpowiedzi, Jagoda zadał Szymczakowi brzytwą śmiertelną ranę w gardło.** Napadnięty Szymczak **zdążył wyciągnąć bagnet i uderzył Jagodę w twarz i rękę.** Wkrótce jednak **z powodu upływu krwi umarł.**

Polska odniosła sukces w sporze gdańskim.

Gdańsk, 4 sierpnia. (Tel. G. P.) „Danz. N. Nachr." w telegramie z Genewy donosi następujące szczegóły o komisji rzeczoznawców dla granic portu gdańskiego: Pracują obecnie nad odpowiedniemi mapami i opracowaniem sprawozdania dla Ligi Narodów. Mimo tajemnicy, otaczającej prace komisji, słychać, że ustalona przez komisję linja, zamykająca port gdański, nie ogranicza się do właściwego portu, lecz obejmuje także część obszaru miasta. Pogłoska ta znajduje potwierdzenie w wynurzeniach członków komisji, którzy oświadczyli, że sprawozdanie uwzględnia przedewszystkiem konieczności gospodarcze Polski. Podając powyższe szczegóły, pismo podkreśla, że Polska naogół przeforsowała swój **punkt** widzenia w sprawie służby pocztowej w Gdańsku. Oświadcza jednak, że Gdańsk nie uzna tego rodzaju rozwiązania sprawy poczty polskiej w Gdańsku.

Genewa, 4. sierpnia. (Tel. G. P.) Ag. Tel. donosi, że **mały komitet rzeczoznawców powołany do przedstawienia Radzie Ligi Narodów propozycji w sprawie wykreślenia granic portu gdańskiego dla celów polskiej służby pocztowej, osiągnął całkowite porozumienie** i zredagował już sprawozdanie. Sprawozdanie to przed wręczeniem go członkom rady **będzie przesłane wysokiemu komisarzowi Ligi Narodów w Gdańsku.** W pracy swej komitet oparł się na decyzji **stałego trybunału sprawiedliwości międzynarodowej,** który wypowiedział swą opinję **na podstawie traktatu wersalskiego** i konwencji paryskiej, że port gdański, w którym ma funkcjonować **polska służba pocztowa, jest strefą „terytorjalną".** Ścisły komitet rzeczoznawców zakończył swe prace w poniedziałek wieczorem. Szwajc. Ag. Tel. podaje, że jednak **sekretarjat Ligi Narodów zdziwiony jest tą informacją i odmawia udzielenia wyjaśnień.**

NIEZWYKŁE OŻYWIENIE NA RYNKU ŁÓDZKIM.

Transakcje zawierane są w dolarach po kursie 5.20.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 4 sierpnia. (Z) W końcu ubiegłego tygodnia **na rynku łódzkim** zanotowano **ożywienie tak wielkie,** jakiego nie było **od kilku miesięcy.** Wielkim zbytem przeważnie się cieszą **towary łódzkie.** Kupcy dokonywują **transakcji w dolarach,** przyczem obliczają przeciętny kurs dolara według ustalonej od dawna **normy zł. 5.20 za dolara.**

Warszawa, 4 sierpnia. (Z) Na rynku łódzkim sytuacja wywołana jednodniową **zniżka złotego,** została całkowicie **opanowana.** Sfery przemysłowe przypuszczają, że **dzięki interwencji Banku Polskiego** za parę dni wszystko **wróci do normalnego stanu.**

—o—

POSIEDZENIE KOMITETU POLITYCZNEGO RADY MINISTRÓW.

Po posiedzeniu Premjer wyjechał ponownie do Krynicy.

Warszawa, 4. sierpnia. (Tel. G. P.) Wczoraj odbyło się **posiedzenie komitetu politycznego Rady ministrów** pod przewodnictwem **premjera Grabskiego.** Omówiono całokształt **spraw ważnych.** Następnie Pan Premjer konferował z ministrami **Sokalem, Klarnerem, Raczkiewiczem i Stanisławem Grabskim,** poczem odbył z p. **Korfantym konferencję w sprawie sytuacji na G. Śląsku.** O godz. 6.15 P. Premjer **wyjechał do Krynicy na 1 do 2 tygodni urlopu.**

Zeznania inspektorów Łukomskiego i Sawickiego.

Cały szereg nowych sensacyj. — Rozmaite koncepcje. — Nazwisko Fidyka powtarza się ciągle.

Dwudziesty czwarty dzień rozprawy.

Lwów, 5 sierpnia.

(t) Przedpołudniową rozprawę wczorajszą zajęło w połowie spisanie protokołu zeznań świadka Karoliny Steinówny, następnie odbyło się przesłuchanie świadków powołanych przez obronę, a to Ireny Kornhaberówny, Henryka Madera i Fanny Arbeitówny, wreszcie przesłuchanie insp. Sawickiego. Zeznania tego ostatniego stanowiły atrakcję dnia wczorajszego.

Osoba insp. Sawickiego, szefa wojewódzkiej policji politycznej we Lwowie, wzbudzała zainteresowanie z tego poodu, iż wraz z reprezentantami polityczne j policji warszawskiej nie był w sprawie zamachu wrześniowego zwolennikiem koncepcji steigerowskiej i jako znawca miejscowych stosunków politycznych, motywów zamachu dopatrywał się w kołach terrorystyczno - komunistycznych lub zbliżonych do nich ukraińsko - nacjonalistycznych.

Niemniejsze zainteresowanie wywołały w południe zeznania insp. Łukomskiego.

Paragraf 277 postępowania karnego.

Rozprawę wczorajszą otwarto o godz. 9.45. Przewodniczący Trybunału, powołując się na par. 277 p. k., zawiadamia, że spisany zostanie protokół zeznań, złożonych wczoraj przez świadka Karolinę Steinównę. (Par. 277 p. k. opiewa następująco: „Jeżeli z rozprawy głównej wynika prawdopodobieństwo, że świadek ze świadomością zeznawał fałszywie, przewodniczący może zarządzić spisanie protokołu jego zeznan i po odczytaniu ich i podpisaniu przez świadka i może także przewodniczący kazać świadka uwięzić i przedstawić do sędziego śledczego"). Po spisaniu i odczytaniu protokołu Steinówna potwierdziła jego treść i podpisała go znakiem krzyża.

„Niech narzeczony Loli trzyma pysk!..."

Następnie wywołano świadka **Irenę Kornhaberównę**. Kornhaberówna, 17-letnia córka oskarżonego, zeznawała pod przysięgą.

— 19 września wieczorem, w dzień odjazdu matki na wesele Geigerów do Jarosławia, zaczęła Kornhaberówna, weszła do pokoju, w którym oprócz mnie była ciotka moja Hirszowa i powiedziała, że narzeczony Loli wie, kto jest sprawcą zamachu na Prezydenta. Ciotka Hirszowa wyraziła się na to nieco niedelikatnie w ten sposób: **„Niech narzeczony Loli trzyma lepiej pysk i niech idzie z tem gdzieindziej"**. Na drugi dzień Mykytyn kilkakrotnie wspominał w kuchni, że wie, kto dokonał zamachu. — Zeznam dalej, że gdy pewnego razu Mykytyn długo nie wracał ze sądu, gdzie był słuchany jako świadek i Lola była o niego niespokojna, to ona powiedziała: **„Pewnie coś Mykytyn skłamał w sądzie i przy trzymali go"**. Na to odpowiedziała Lola, że ona tego się nie obawia, boi się jedynie, **aby go komuniści nie zamordowali**. Wtedy Lola także mówiła, że **tysiąc razy przysięgnie, że Mykytyn mówi prawdę**. Mówiła dalej, że już przed zamachem mówił jej Mykytyn, że Pańczyszyn przyjechał z Rosji i że coś będzie. Wtedy Steinówna miała go się zapytać: **„Co będzie? czy rewolucja?"** A Mykytyn na to: **„Będzie zamach"**. Potem po zamachu miał przyjść do Loli i powiedzieć jej: **„A widzisz, Lolu, spełniły się moje słowa"**

Lola „narzeczona" Steigera.

Opowiadała dalej Lola, że sędzia Rutka w czasie jej przesłuchiwania w sądzie pytał się jej, czy **Steiger jest jej narzeczony**. (Przewodniczący zapytuje świadka, czy się nie myli co do nazwiska. Świadek powtarza wyraźnie nazwisko „Steiger". Adw. dr. Landau z miejsca: „Tak, tak, Steiger, sędzia pytał się Steinówny ironicznie". Przewodniczący do dra Landaua: „Nieodpowiednia uwaga, panie obrońco).

Trudne do wymówienia nazwisko.

Pewnego razu — ciągnie dalej Kornhaberówna — wróciła Lola z przesłuchania w policji i prosiła o napisanie jej na kartce nazwiska „Potoraj", mówiąc przytem, że na policji skłamała i podała, że niema narzeczonego, bo narzeczony jej „Potoraj" wyjechał do Czech. Jak się nazywał naprawdę narzeczony Loli, ja nie wiedziałam i gdy raz pytałam się Loli o jego nazwisko, ona odpowiedziała, że **nie może go wymówić, bo trudno do wypowiedzenia.** Dodam wkońcu jeszcze jedno. Pewnego razu mówił do mnie Mykytyn, że go **sędzia przy przesłuchiwaniu peszy** i chce wmówić w niego, że to nieprawda, iżby Pańczyszyn rzucił bombę.

Prokurator: A kiedy pani dowiedziała się o nazwisku Mykytyna

Kornhaberówna: Wtedy, jak byli u nas ci panowie z Warszawy.

Adw. dr. Hankiewicz: Dlaczego pani nie uczyniła zarzutu Loli, iż nie mówiła o właściwych sprawcach zamachu wtedy, jak odbywał się sąd doraźny nad Steigerem?

Przewodniczący uchyla to pytanie.

Świadkowie dobrej wiary Kornhabera.

Dalszy świadek Henryk Mader, współwłaściciel tartaku w Bełzie, zamieszkały w kamienicy Kornhabera przy ul. Wolność 16, zeznaje, że pewnego wieczoru po procesie doraźnym był u Kornhabera i ten z wielką radością na twarzy powiedział mu, że jest prawdziwy sprawca zamachu. Wspomniał mu przytem Kornhaber, iż był z tem na policji, ale policja tem się zająć nie chce. Po kilku dniach dowiedział się świadek, że sprawę oddano Dwornickiemu

Świadek Fanny Arbeitówna, b. nauczycielka najmłodszej córki Kornhabera, słyszała 19 września jak córka Kornhabera, Klima, oświadczyła w tajemnicy ojcu, że narzeczony służącej Loli wie, kto dokonał zamachu. Na pytanie przewodniczącego, z jakiego powodu pamięta tak dokładnie datę 19 września, odpowiada, że dnia tego otrzymała od Kornhabera pieniądze za lekcje i że każdego miesiąca odbierała honorarjum dnia 19-go,

Zeznania insp. Sawickiego.

Świadek Sawicki Jan, podinspektor okręg. policji politycznej zeznaje bez zaprzysiężenia.

— W połowie października przyjechał z Warszawy podinsp. Piątkiewicz i wykazawszy się delegacją Ministerstwa spraw wewnętrznych, przedstawił, że chodzi mu o pewnego osobnika, z którym wedle otrzymanych przez niego instrukcji, może zobaczyć się w mieszkaniu posła dra Sommersteina. Równocześnie prosił o towarzyszenie mu. W kancelarji posła Sommersteina, dokąd udaliśmy się, zatelefonowano po Kornhabera. Z nim umówiliśmy się zejść u niego celem ujrzenia owego osobnika. Na drugi dzień stanął przed nami Mykytyn. Początkowo wzdragał się Mykytyn opowiedzieć o wszystkiem i żądał zabezpieczenia przed zemstą komunistów. Uspokoiwszy się, począł podawać liczne szczegóły z działalności partji komunistycznej, a następnie zaczął mówić o zamachu. Ponieważ wiadomości pierwsze okazały się prawdziwe, zainteresowaliśmy się jego zeznaniami. Propozycji naszej spisania jego zeznań początkowo odmówił, tłómacząc się brakiem czasu, bo musi obiad gotować. Wówczas dostał od insp. Piątkiewicza na obiad 20 zł. Następnego dnia zeszliśmy się u Kornhabera, ponieważ tylko tam Mykytyn zgodził się zeznawać. Po spisaniu protokołu Mykytyn podpisał go i prosił, **ażeby go wspomódz, bo zima idzie, a on niema palta. Ponieważ zeznania jego przedstawiały wartość, dał mu insp. Piątkiewicz 300 zł.** i ze względu na konieczność ulokowania go w innem środowisku polecił mu zamieszkać w hotelu. Tu poddany został ścisłemu nadzorowi. Podane przez Mykytyna szczegóły co do udziału Pańczyszyna i Fidyka w zamachu na więzienie warszawskie okazały się prawdziwe i aresztowany Pańczyszyn przyznał się do udziału.

Przewodniczący: Wspominał pan w śledztwie, że Mykytyn zrobił na panu wrażenie dziwne. Co pan pod tem rozumiał?

Insp. Sawicki: Pomimo zimy pił ciągle wodę, **wypijał jej po 10 szklanek** w ciągu jednego przesłuchania. Zastanawiał się długo i słowa cedził, przytem wykonywał ruchy dziwaczne.

Przewodniczący: Czy przy przesłuchaniu jego był pan obecny?

Insp. Sawicki: Przy pierwszem. Insp. Piątkiewicz upominał przedtem, aby zeznawał prawdę.

Przewodniczący: A przy przesłuchaniu innych osób był pan obecny?

Insp. Sawicki: Przy przesłuchaniu ojca Pańczyszyna. Jako znający stosunki lokalne, ja stawiałem pytania. Powiedział mi między innemi Daniel Pańczyszyn, że **zakazywał synowi obcować z Fidykiem, znanym mu z wiecu komunistą.** Następnie **wskazał Fidyka** w albumie fotografij, **mówiąc: „Zdaje się, tak wygląda, tak jakby on".**

Przewodniczący: A przy konfrontacji Pańczyszyna z Mykytynem był pan obecny?

Insp. Sawicki: Nie.

Przewodniczący: O pieniądzach, tj. o 5000 dolarów była przy panu mowa?

Insp. Sawicki: Nigdy, dowiedziałem się o tem dopiero z aktu oskarżenia.

Tajemnicza kartka z Przemyśla.

Prokurator: Co to była za kartka z Przemyśla, uprzedzająca o zamachu?

Insp. Sawicki: Komisarz Gach, wracając z Przemyśla 4 września, przywiózł odpis kartki za-

stępującej treści „W Stowarzyszeniu „Nasz Prapor‘ ‘ zadecydowano zamach na Prezydenta Rzpltej. Baczność, aby nie było nieszczęścia!“ Przysłano nam jednak odpis, nie oryginał. — Stwierdziłem, że Stowarzyszenie „Nasz Prapor“ nie istnieje.

Prokurator: Czy miał pan relację, że istnieje ukr. wojskowa organizacja?

Insp. Sawicki: Owszem.

Prokurator: A nie przedłożył pan relacji, że takiej organizacji niema?

Insp. Sawicki: Nie.

Prokurator: Pan to mówi stanowczo?

Insp. Sawicki: Tak jest.

Znowu Fidyk.

Adw. dr. Pieracki: Co pan wie o Fidyku?

Insp. Sawicki: Nazwisko to stoi w związku ze sprawą zamachu na prochownię lwowską.

Adw. dr. Pieracki: A skąd panowie mają jego fotografię?

Insp. Sawicki: Ściśle odpowiedzieć mi na pytanie jest trudno.

Adw. dr. Pieracki: A o komuniście Mykytynie pan słyszał?

Insp. Sawicki: W związku ze sprawą komunistów Brechera i tow. Był on technikiem partyjnym.

Dr. Pieracki: A gdzie obecnie jest Fidyk?

Insp. Sawicki: Na Ukrainie.

Przewodniczący: Skąd pan wie o tem?

Insp. Sawicki: Z wywiadu wojskowego.

Rozprawa popołudniowa.

Po otwarciu popołudniowej rozprawy rozpoczęła obrona stawiać pytania insp. Sawickiemu.

Adw. dr. Landau: Kornhaber oskarżony jest o to, że pisał w czerwcu do prez. Hawla list, w którym żądał poprawy losu więźniów politycznych w więzieniu przy ul. Batorego, przyczem groził represjami. Proszę powiedzieć nam, jakiego pokroju więźniowie polityczni byli podówczas w więzieniu?

Insp. Sawicki: Członkowie organizacji Bessarabowej i podobnej.

Dr. Landau: Jako szef policji politycznej we Lwowie może pan wiedzieć. czy **Kornhabera mogła interesować dola więźniów politycznych?**

Przewodniczący: Uchylam to pytanie.

Dr. Landau: Czy może pan inspektor podać związek między listem do metropolity Szeptyckiego i Kornhaberem?

Insp. Sawicki wzrusza ramionami, nie mogąc zrozumieć pytania.

Dr. Landau: Pan inspektor wybaczy, że stawiam takie **humorystyczne pytanie,** ale sprawa ta jest przedmiotem aktu oskarżenia Kornhabera. Czy zetknął się pan w związku z zamachem z nazwą **„Mikuliczyn“?**

Insp. Sawicki: Nie.

„Najnikczemniejsza insynuacja.“

Dr. Landau: Mówił Mykytyn w śledztwie, (zaznaczam, że zeznania te tu potem odwołał), że „insp. Sawicki uspokajał mnie, mówił o wdzięczności państwa dla mnie i kazał stawiać warunki, pod jakimi zeznawałbym fałszywie“. Czy to prawa?

Insp. Sawicki: Uważam to za najnikczemniejszą insynuację!

Dr. Landau: Ja tak samo uważam te słowa, ale tu takich powiedzeń jest więcej. (Czyta): „Sposób traktowania mnie jako świadka przez insp. Piątkiewicza i Sawickiego mocno mnie zastanawiał i dziwiło mnie, że te obietnice czyniono tak bez żenady wobec Żydów“. Czy w zachowaniu pańskiem panie inspektorze, było coś takiego, coby mogło wzbudzić owe podejrzenia?

Insp. Sawicki widocznie hamując się, ze spokojem: Dochodzenia prowadzone były rygorystycznie.

Dr. Landau (czyta): „...Tak Kornhaber jak i Sawicki pouczali mnie, jak mam zeznawać“.

Insp. Sawicki słucha ze zdziwieniem: Proszę, aby Wysoki Trybunał wziął mnie w obronę i dał mi w jakiś sposób satysfakcję przed oszczercemi insynuacjami.

Dr. Landau: A czy wie pan, że **te oszczercze insynuacje dostarczyły materjału do aktu oskarżenia?**

Adw. dr. Kibitz: Czy słyszał pan, że Pańczyszyn był we Lwowie przed 4. września?

Insp. Sawicki: W protokole jest podane, że był on już przed 4 września.

Jeszcze jedna koncepcja.

Adw. dr. Hankiewicz: Czy oprócz koncepcji „Steigera“ i „Pańczyszyna“ słyszał pan insp. o trzeciej koncepcji?

Insp. Sawicki: Owszem. Odesłane są do sądu akta nowy organizacji wojskowej ukraińskiej w związku z zamachem.

Adw. dr. Hankiewicz: Kto doniesienie owo podpisał?

Przewodniczący: Pytanie uchylam.

Fotografie Fidyka i Charkiwa.

Adw. dr. Grek, nawiązując do postawionego w czasie przedpołudniowej rozprawy wniosku **włączenia do aktów fotografji Fidyka i Charkiwa,** których miał ew dostarczyć insp. Sawicki, zapytuje insp. Sawickiego, czy je przyniósł, przyczem zauważa, że stwierdzone zostało, iż fizjognomja Charkiwa jest uderzająco podobna do Steigera.

Adw. dr. Landau stwierdza również ważność włączenia do aktów obydwóch fotografji ze względu na zamierzony przez obronę wniosek konfrontacji wszystkich świadków zamachu z Pańczyszynem, przyczem wszystkim tym świadkom przedstawiona byłaby fotografja Fidyka.

Prokurator nie sprzeciwia się wnioskowi, aczkolwiek uważa go za rzecz dla sprawy obojętną.

Na tem ukończono przesłuchanie insp. Sawickiego, wzywając go do jawienia się we czwartek.

Zeznania insp. Łukomskiego.

Świadek inspektor Bronisław Łukomski, słuchany bez przysięgi, podaje szczegóły zetknięcia się ze sprawą za pośrednictwem fotografa Münza. Münz, znany dobrze przedtem insp. Łukomskiemu, doniósł mu, że jakaś służąca u jakiegoś budowniczego przy ul. Wolność 16 ma kochanka, który zna prawdziwych sprawców zamachu, objaśniając przytem, że nazwiska owego budowniczego nie zna. Doniesienie to insp. Łukomski przesłał do Prezydjum Dyrekcji Policji.

Przewodniczący: A czy mówił pan: „My tu mamy Steigera“.

Insp. Łukomski: Nie. Jednak doniesienie to faktycznie uważałem za chęć zmylenia z tropu. Dodaję tutaj, że **prowadzenie sprawy Steigera narzucono mi wbrew mojej woli.** Ja oddałem ją asp. Gepertowi. Ten doniesienie Münza zbadał i relację przesłaliśmy do sędziego śledczego. Więcej się z tą sprawą nie zetknąłem.

Adw. dr. Dwernicki: Czy pan się pytał Münza, jak się nazywa ów budowniczy?

Insp. Łukomski: Tak jest, ale mi nie powiedział.

Adw. dr. Dwernicki: Poprosimy o konfrontację.

Adw. dr. Grek: Uważam, że zajście z Münzem jest **punktem wyjścia dla całej sprawy.** Tylko dzięki temu nieporozumieniu, tej odmowie, oskarżeni nie zwracali się o pomoc do lwowskiej policji, ale szukali jej gdzieindziej. Gdyby to pierwsze widzenie było owocne, nie byłoby dalszych następstw, stanowiących materjał do aktu oskarżenia.

Adw. dr. Landau: Czy omawiał pan sprawę Münza z Dyrekcją policji?

Insp. Łukomski: Prawdopodobnie raportowałem.

Adw. dr. Landau: Dlaczego pan natychmiast nie wysłał wywiadowców na ul. Wolność?

Insp. Łukomski: Doniesienie skierowałem do Dyrekcji policji.

Adw. dr. Landau stawia świadkowi szereg pytań, które przewodniczący Trybunału uchyla.

Adw. dr. Landau: Dlaczego uważa pan za „trick“ przypuszczenie, że sprawcę zamachu należy szukać w kołach terrorystyczno - komunistycznych?

Insp. Łukomski: Ja tak wyczułem ze słów Münza.

O godz. 7.45 zakończono przesłuchanie insp. Łukomskiego.

Jutro rozprawa się nie odbędzie.

Dalszy ciąg rozprawy we czwartek o godz. 9 rano.

Gwałtowne kaptowanie Anglji.

Nowe zamówienie na 48 miljonów rubli złotych.

(Telefonemat własny „Gazety Porannej“).

Pogranicze sow., 4 sierpnia.

Z Moskwy donoszą: Wobec zawodu, jaki sprawiły obietnice sowieckie o udzieleniu Anglji zamówień na 15 miljonów funtów szterl. — **gdyż rząd angielski nie wykazał najmniejszej chęci do zmiany kursu swej polityki wobec Sowietów** — rząd moskiewski postanowił obecnie skaptować sobie Anglję „konkretnemi korzyściami“.

Uchwalono oddać przemysłowi angielskiemu bezzwłocznie zamówienia na maszyny oraz urządzenia fabryk tekstylnych w ogólnej kwocie 48 mil. rubli zł., — przyczem Sowiety zrzekają się wszelkich żądań kredytu oraz **pokrywają zamówienia w całości gotówką. Z tą nową „gotówkową“** propozycją Sowiety wydelegowały do Londynu specjalną komisję handlową.

Bezczelna prowokacja.

Na Ukrainie sow. kolportują odezwę o wymierającej z głodu wsi małopolskiej. — Autorem jej ma być rzekomo „legalna organizacja lwowska.“

(Telefonemat własny „Gazety Por.“)

Pogranicze sow., 4 sierpnia.

Z Charkowa donoszą nam: Prasa sowiecka ogłasza **odezwę do ludności Ukrainy sow. a rzekomo wydaną przez zorganizowany we Lwowie** „Komitet pomocy głodującej wsi ukraińskiej“. W odezwie tej podkreślono, że „ukraińska wieś w Galicji, dotknięta nieurodzajem tamtego roku, obecnie doznała nowej klęski i została całkowicie zrujnowana“ (?) „Rozwiały się jak dym nadzieje naszych włościan na to, że nowy urodzaj ułatwi ich tragiczne położenie... Dziś wieś ukraińska (w Małopolsce) w ruinie (!). „Niech nasz apel nie pozostanie bez echa, organizujcie pomoc swemu bratu ukraińskiemu(**żyjącemu pod ciężkiem jarzmem władzy polskiej,** a nie mającemu żadnej nadziei na pomoc rządową“ (?)

Zbytecznem byłoby chyba dodawać, że agitatorzy oraz prasa sowiecka wykorzystują na szeroką skalę w celach prowokacyjnych tą bezczelną a kłamliwą odezwę, rzekomo ogłoszoną „przez legalną organizację lwowską“...

Szlakiem delegacji „Gazety Porannej".

Troski i kłopoty województwa stanisławowskiego

Okropny stan dróg. -- Przygoda z cyganami. -- Przykry incydent przy wjeździe do Stanisławowa. -- Wizyta u p. Wojewody. -- Co nam powiedział p. Wojewoda des Loges? -- Troski i kłopoty ludności województwa.-- Sprawa nominacji Wojewody.

Kwatera delegacji, Stanisławów.

Po kilkudniowej przerwie naszej podróży, ruszamy znów w dalszą drogę. Celem objazdu **jest tym razem województwo stanisławowskie.** Jedziemy na Stryj, Dolinę, Kałusz.

Droga ze Lwowa pozornie dobra, wozem jednak zaczyna tak rzucać, że tylko **cudem prawie przyjechaliśmy bez defektu i z całymi resorami do Mikołajowa.** Dalsza droga znacznie lepiej pielęgnowana przez fachowego inżyniera, którego nazwiska niestety nie znamy, zachęca do szybkiej, mniej ostrożnej jazdy.

Tuż przed Bolechowem w lesie przydrożnym malowniczo rozłożona

grupa cyganów

zatrzymuje nasze auto. Są szczerzy. Za każde zdjęcie fotograficzne **żądają po dwa złote i jeszcze „coś" dla trzydniowego dziecka,** którego matka po odbytem w lesie porodzie biega swobodnie, zbiera gałęzie i podsyca niemi dogasające ognisko.

Stary cygan przyjmuje z wdzięcznością papierosy, kłania się i opowiada długą historję wędrówki. Zna on wiele krajów, życie całe poświęcił tułaczce, z której żyje i która go bawi i zachwyca. Dokąd jadą sam nie wie; jadą w świat, bo to ich zawód, **w tułaczce odnajdują wszystkie swe radości i cierpienia.**

Dokonujemy szeregu zdjęć i jedziemy dalej znów wcale dobrą drogą.

Dopiero kilka kilometrów za Bolechowem we wsi Hoszów, tuż przy maleńkim mostku

wpadamy w rów,

który zastanawia wszystkich jadących swojem istnieniem i bezkarnością dozorcy drogowego, odpowiedzialnego za taki stan rzeczy. To tylko jest pewne, że szybka jazda samochodem w nocy **grozi straszną katastrofą w tem miejscu,** a nic i nikt nie okupi stratę życia kilku osób.

Wskutek dłuższych postojów **w Stryju, Bolechowie, Dolinie i Kałuszu, zbliżamy się** do Stanisławowa z zapalonemi latarniami. Droga wiedzie **przez lasy, przez bory, które w świetle reflektorów zaciekawiają swoją tajemniczością i czarem,** który pryska jak bańka mydlana o wczesnym świcie. Z pagórka ukazują się dalekie

światła Stanisławowa.

Jeszcze kilka kilometrów i wjeżdżamy na przedmieścia tego wojewódzkiego miasta. Po raz pierwszy w czasie kilkutygodniowej podróży **wydarzyła się nam niemiła przygoda.** Jakaś starsza dziewczyna, widząc przejeżdżający samochód, w ostatniej chwili zebrała ręką z gościńca proch i piasek i

rzuciła szoferowi w oczy.

Zatrzymaliśmy natychmiast samochód i rozpoczęliśmy **pościg, uwieńczony skutkiem.** Znalazł się też posterunkowy, który rzecz całą sprowadził na drogę prawa. **Surowe ukaranie wybryku dziewczyny będzie stanowić odstraszający przykład dla innych, którzy nawet nie zdają sobie sprawy z następstw swoich czynów.**

Następnego dnia wcześnie rano udaliśmy się do gmachu województwa, by

złożyć wizytę panu wojewodzie Des Loges'owi.

Melduje nas do p. Wojewody uprzejmy sekretarz p. **Strigel,** Lwowianin, dziennikarz, który poświęcił się służbie rządowej. P. Wojewodę **Des Loges'a zastaliśmy wśród nawału pracy, który mimo okresu kanikularnego tłumaczy się tu w tem województwie potrzebą energicznej pracy w związku z**

z olbrzymią klęską powodzi.

Nigdzie bowiem wylewy rzek i potoków górskich nie przybrały tak wielkich rozmiarów, jak na terenie województwa stanisławowskiego.

P. Wojewoda **Des Loges** przyjął delegację „Gazety Porannej" bardzo serdecznie i żywo interesował się dotychczasowymi **wynikami badania stosunków we wschodnich powiatach Małopolski.**

— Władze i ludność województwa stanisławowskiego znajdują się jeszcze ciągle — rozpoczął p. Wojewoda — **pod wrażeniem katastrofy powodzi.** Oprócz pomocy doraźnej rządu, urząd wojewódzki zorganizował akcję pomocy wśród samej ludności, którą szczęśliwy przypadek ucbronił od skutków tej żywiołowej katastrofy. Rozmiary jej są jednak tak duże, że nawet trudno żądać od ludności dalszych ofiar, **a dotychczasowa zbiórka dała około 12.000 złotych.**

— A pomoc rządowa? — pytamy

— Rząd dał znaczną kwotę. Dotychczas asygnowano

150.000 złotych dla powodzian

w dwóch ratach. Pierwszą ratę 100.000 złotych asygnował i wręczył minister spraw wewnętrznych **Raczkiewicz,** dalszy zaś fundusz 50.000 złotych nadesłało dodatkowo ministerstwo na skutek przedstawień i energicznych zabiegów. Bo trzeba wiedzieć, że oprócz klęski powodzi, **pewne obszary rolnicze zostały nawiedzone przez grad.** Na akcję ratunkową wskutek gradobicia **rząd przeznaczył 50.000 złotych.**

P. Wojewoda przedstawił następnie bardzo szczegółowo

dolę ludności podgórza i gór,

która obecnie mało zarabia, a rząd w zrozumieniu ciężkiego położenia ludności górskiej musi ją dożywiać i **pomagą przetrwać okres braku zarobków.**

Kwestją pierwszorzędnego znaczenia jest regulacja rzek i potoków górskich. — Zakrojona na szeroką skalę przed wojną regulacja stanęła z powodu braku funduszów. W ogóle zarobki ludności są nieproporcjonalnie małe. Opierając się na dewizie:

„początek wody — koniec chleba"

ludność gór i rzek posiada mało uprawnych pól, a jeżeli jeszcze i te zniszczały wskutek wylewów i gradobicia, to sytuacja jest nad wyraz ciężka. Największe zniszczenia i klęski dotknęły ludność w powiatach: **Stryj, Kałusz, Dolina.** Bardzo silnie

ucierpiały mosty

i większe i mniejsze i jeszcze dotąd nie zostały zupełnie naprawione. Roboty trwają jednak w całej pełni, a prowizorja mostowe funkcjonują bez zarzutu.

Wskutek klęski powodzi ucierpiało kilkaset gmin województwa, a **procent zniszczenia** w tych gminach wynosi 70. Jest to — jak widać — bardzo poważny procent, a **rząd centralny — podnosimy to z naciskiem — powinien biednej i znękanej ludności udzielić zaraz dalszej pomocy.** Wszyscy domagają się dostarczenia **ziarna na zasiewy, odpisania zaległych podatków,** przesunięcia terminu **płatności zaległych podatków** na rok 1926 i wreszcie dostarczenia **bezpłatnie materjałów na odbudowę.** Miarą rozmiaru katastrofalnych zniszczeń jest fakt, że

66 domów zamieszkanych i zagospodarowanych uniosła woda,

niszcząc cały dobytek.

Mamy nadzieję, że p. minister skarbu **Grabski** załatwi wszystkie postulaty ludności w duchu najbardziej korzystnym i **poleci jeszcze kompetentnym czynnikom pozwolić ludności na połów solanki dla bydła i zbieranie w lasach państwowych siana dla wyżywienia inwentarza.** Jednym z postulatów uwzględnienia godnych jest kwestja dostarczenia ludności **wapna dla desinfekcji studzien.**

Z ust p. Wojewody dowiedzieliśmy się, że wszystkie władze w całej akcji ratunkowej podczas powodzi spełniły swój obowiązek, a

policja i wojsko

z wielkiem poświęceniem ratowały powodzian i ich dobytek.

Wierząc gorąco, że rząd centralny udzieli jeszcze dalszej wydatnej pomocy, **apelujemy równocześnie do ofiarności publicznej i właścicieli większej własności,**

Zamiast syna — matka otrzymuje dyplom doktorski.

Wzruszające uroczystości w Filadelfji.

Nowy Jork, w lipcu.

(B). Uniwersytet w Filadelfji obchodził przed kilku dniami **wzruszającą uroczystość.** Rada uniwersytetu w obecności studentów, tłumnie zgromadzonej publiczności, oraz przedstawicieli kolonji szwedzkiej, zamykała rok wykładowy rozdaniem patentów studentom, którzy ukończyli kurs całkowity. Gdy przyszła kolej na Szweda ze Sztokholmu nazwiskiem Homer Oskar Ackerstrom, wystąpił prezes rady studentów i oznajmił:

Nasz kolega Ackerstrom zmarł w szpitalu uniwersyteckim przed dwoma miesiącami. Nie otrzymywał on z domu zasiłków i przeszedł przez uniwersytet

o własnych siłach,

pracując ciężko i dzieląc się jeszcze zarobkiem z matką i siostrą w Szwecji. Nie dosypiał i głodził się, wreszcie zapadł **na zapalenie płuc,** a wycieńczony organizm nie zdołał oprzeć się chorobie. My koledzy żywimy podziw dla jego charakteru i zwracamy się z prośbą do władz uniwersytetu, ażeby dyplom **doktora nauk ekonomicznych,** który zmarły miał otrzymać, wysłano **jego matce.**

Władze uniwersyteckie doręczyły dyplom przedstawicielowi Szwecji dla przesłania osieroconej matce.

FEJLETON „GAZ. POR." z dnia 6 sierpnia.

TOMASZ BURKE.

Goryl i dziewczyna.

(Tłumaczył z angielskiego F. M.)

W podziemnej izbie w pobliżu Cousewsy zabawiano się wspaniale. Izba oświetlona była skąpymi gazowymi płomykami. Umeblowanie składało się z drewnianych krzeseł i stołów. Niezwykłe wonie unosiły się w powietrzu. Piwo, whisky i przeróżne butelki widniały na niewielkim stole w głębi. W pobliżu stołu znajdował się właściciel lokalu, pan Hunk Bottles. Na innym niewielkim stole widać było karty, przeróżne przedmioty, służące dla zabicia czasu i pieniędzy. Wśród zgromadzonych można było dostrzedz niejedną twarz godną uwagi. Znajdowali się przeróżni przedstawiciele młodzieży obojga płci z całej okolicy, pochopni w przychwytywaniu każdego momentu rozkoszy. Wirago Tidal Basin Sal rozciągała się na szerokiej ławie u boku młodziutkiej dziewczynki, obdarzając ją to pocałunkami, to znowu poufałymi klapsami, z miną posiadaczki. Jakiś murzyn z wysp polinezyjskich godnie pełnił rolę plagi dla powietrza i dla towarzystwa. Na stole w najdalszym kącie stała mała Gina z chińskiej dzielnicy, nieco podchmielona, w zmiętem odzieniu i śpiewała najbardziej wyzywającą ze wszystkich piosenek „Rag-Times"...

Parę, której Hunk najpilniejsze poświęcał baczenie, stanowiła jego młodziutka córka Lois i młody Batty Brentano, syn wywiadowcy, najgroźniejszego w całej okolicy. Oboje siedzieli nieco na stronie, na ławie, splątani w miłosnym uścisku. Wyciągnęli nogi i wargi ich zwierały się w ekstazie gwałtownie zbudzonej miłości.

Louis spotkała Battyego pewnej niedzieli w „Tunnel Gardens". Od wieku lat dziesięciu przyzwyczajona była do pocałunków i uścisków wielbicieli, lecz gdy Batty ją po raz pierwszy pocałował, odniosła wrażenie, jak gdyby ta pieszczota była zupełnie czemś nowem. W całej swej istocie odczuwała natychmiast błogość niezwykłą, gdy on ją obejmował i gdy czuła pulsowanie jego krwi. Czuła, że wobec niego nie mogłaby mieć żadnej tajemnicy. To też nie bacząc, że przez to właśnie może go stracić, opowiedziała mu całą prawdę o sobie, powiedziała mu, że jest córką straszliwego Hunka Bottles i że przebywa stale w tym domu orgji „pod Niebieską Latarnią", że jej ojciec przez całe swoje życie był śmiertelnym wrogiem jego ojca, pana Jumbo Brentano. — Słysząc to wynurzenie Batty, roześmiał się. Nie przerywali ekstazy miłosnej. Dopiero potem podniosła się z ławy i zaczęła przygotowywać opjum do fajki dla swego ukochanego. Teraz palił on z lubością i gęste niebieskie obłoki falowały w powietrzu.

Jednakowoż Hunk Bottles przyglądał się tej scenie z wzrastającą wściekłością. Lois za nic sobie miała jego rozporządzenia. Przecież, gdy tylko dowiedziała się, że przestaje ona z synem wywiadowcy, odciągnął ją na stronę i wygłosił szereg mocnych słów, mniej więcej w ten sposób:

— Zważ dobrze, moja mała — i miej się na baczności. Im mniej będziesz latała z tym młodym Brentano, tem będzie lepiej. Wiesz przecież kim jest jego ojciec — co? Uważaj więc na każde słowo, jakie mówisz. Albowiem gdyby jakakolwiek szkoda dla mnie miała stąd wyniknąć, to — czynił gest uderzenia w powietrzu swoją ciężką pięścią... Jeśli tylko przewąchdm, że wdajesz się z nim w jakieś niebezpieczne rozmowy, to połamie ci wszystkie kości w twojem mizernem ciele! Weźmę tęgą laskę i nie wypuszczę cię, dopóki cię na miazgę nie utłukę! Albo ofiaruje cię któremukolwiek z Chińczyków, aby robił z tobą co zechce! Teraz wiec już wiesz, jak masz się zachować. Zrozumiałaś?

Lois wiedziała, że nie były to czcze groźby. Miała ona sposobność zauważyć wiele rzeczy pod „Niebieską Latarnią". Widziała pokoje, do których nigdy nie powinna była zaglądać. Pewnego razu w piwnicy widziała maleńkie naczynia o niezwykłej formie, różnokolorowe papiery w wielkiej maszynie. Zauważyła, że przez całe godziny tajemniczo, szeptem między sobą naradzali się.

A Batty?... Teraz już wiedziała, że postanowił wydobyć ją daleko poza te bezecne Canseway. On wiedział jednak, że stary Hunk nigdy na żadne małżeństwo nie zezwoli. Nazbyt była mu Lois użyteczna w barze jako lep dla przyciągania gości. Wiedział również, że gdyby ją przemocą porwał, Hunk znalazłby sposoby odebrania jej z powrotem. Zdobycie jej byłoby możliwe tylko, gdyby się udało Hunka na pewien czas obezwładnić, aby to zaś znowu osiągnąć, tylko jeden był sposób... W tym momencie wszystko zarysowywało się już jasno: Hunk był bezwątpienia człowiekiem, którego kryminał nie powinien był ominąć; gdyby jakiś maleńki właściwy dowód znalazł się w rękach, stary Jumbo Brentano potrafiłby już w odpowiednim momencie dokonać dzieła. To też pewnego wieczoru Batty zabrał małą Lois na wielką zabawę. Po drodze przemawiał do niej poważnie, nalegająco. Ona odpowiadała mu mówiąc, co ojciec gotów byłby uczynić, gdyby... Lecz on przerwał jej zaraz, zapominając, że ne potrzebuje obawiać się niczego, że o ile tylko znajdzie się chociażby cień jakiegoś dowodu, to będzie na zawsze przed ojcem bezpieczna.

I oto jeszcze tego samego wieczoru jakieś różnokolorowe kawałki papieru prześlizgnęły się z rączek Loisy w ręce jej

aby na ręce komitetu wojewódzkiego składali datki i przyczynili się do ulżenia doli nieszczęśliwych. Redakcja „Gazety Porannej“ z całą gotowością będzie notować nazwiska ofarodawców.

Bezpieczeństwo na terenie województwa stanisławowskiego

jest zupełnie dobre, a p. Wojewoda zaprzeczył kategorycznie pogłoskom, jakoby w lasach w pobliżu Kałusza **miała operować banda Panicza.** Pogłoski na powyższy temat są obliczone jedynie na łatwowierność. Wypadki napadów i rabunków kas państwowych są sporadyczne.

Natomiast ważnym postulatem jest

konieczność pomnożenia straży celnej granicznej,

ponieważ z Czechosłowacji **przechodzą przez granicę indywidua zbrodnicze** i dają w Polsce „gościnne występy“. Przy tej sposobności notujemy też **konieczność budowy strażnic na pograniczu czesko-polskiem,** ponieważ straż celna nie ma dostatecznych pomieszczeń i skazana jest na wspólne mieszkanie **często pod jednym dachem** z przemytnikami.

Notując najrozmaitsze sprawy pokrótce i w ogólnych zarysach, ważniejsze kwestje poddamy jeszcze szczegółowej dyskusji i ocenie podczas dalszej naszej drogi po powiatach, wsiach i miastach.

W rozmowach z przedstawicielami ludności Stanisławowa zwrócono nam uwagę na konieczność uregulowania

sprawy nominacji obecnego kierownika województwa stanisławowskiego p. Des Loges'a

na rzeczywistego wojewodę. Mianowicie przed 6 miesiącami wojewoda p. **Jurystowski** rozpoczął urlop, który skończył się przed kilku dniami. **Słynna afera z p. Zapałą,** którego nominacja na wojewodę w Stanisławowie została w ostatniej chwili **wycofana z kancelarji cywilnej P. Prezydenta Rzeczypospolitej, wniosła w tutejsze stosunki oprócz sensacyj i poważnych refleksyj także wiele zamieszania i dziś faktycznie nie ma Wojewody.** P. **Jurystowski** ma już wkrótce przejść na emeryturę, p. **Zapała** musiał zapomnieć o swej kandydaturze, a p. **Des Loges** pracuje niby jako zastępca, w rzeczywistości zaś na jego barkach spoczywa **od 6 miesięcy ciężka odpowiedzialność i bardzo wielkie zadanie.** P. woj. Des Loges — jak mogliśmy stwierdzić w rozmowach z przedstawicielami różnych ugrupowań — **zaskarbił sobie zaufanie szerokich mas i dobrze się zasłużył podczas swego urzędowania, rozwikłując wiele spraw pierwszorzędnego znaczenia dla miasta Stanisławowa i terenu województwa.** Dlatego już czas najwyższy, by p. minister spraw wewnętrznych nominację p. Des Loges'a skierował na tory ostatecznego załatwienia.

Szybka decyzja wyjdzie **na pożytek ludności i zagadnieniom kresowym,** tymczasowość zaś i niepewność szkodzi bardzo — wszystkim.

St. Zachariasiewicz.

Wizyta w pacykowskiej fabryce ceramicznej.

Urządzenia techniczne i artystyczne wykończenie wyrobów wzbudzają szczery podziw.

Kwatera Delegacji Pacyków.

W drugim dniu pobytu delegacji „Gazety Porannej“ w Stanisławowie, **na zaproszenie właściciela fabryki ceramiki, p. Aleksandra Lewickiego, wyjechaliśmy do Pacykowa.**

Leży on w odległości 9 klm. od Stanisławowa w **pięknym majątku pp. Lewickich.** Dyrektor p. H. **Tuchowski** oprowadzał nas po fabryce, pokazując fabrykację wyrobów **od samego początku.** Od glinki i piasku przeszliśmy kolejno **wszystkie działy przetwarzania całego materjału, który w stanie lepkiej masy przechodzi do form a następnie do pieców, gdzie następuje ostateczne utrwalenie i wypalania wszelkich wyrobów.**

Fabryka pacykowska zrównana z ziemią podczas wojny, **podniosła się już dziś z gruzów.** Widzimy cały szereg

najnowszych maszyn i urządzeń technicznych,

które żmudną pracę wielu rąk ludzkich zastępują i **zwiększają produkcję.** Mimo tych urządzeń mimo zmechanizowania pracy, fabryka pacykowska zatrudnia

około 100 robotników

i stale zwiększa produkcję. Fabrykę zastaliśmy **w pełnym ruchu.**

W wielkich widnych salach, przy stołach, wśród maszyn robotnicy **toczą formy, polerują, szlifują, tysiące naczyń wychodzi z pod ich rąk.**

Przedewszystkiem powstają **naczynia użytkowe,** bo te dziś najbardziej są poszukiwane, potem wyrabiają rzeczy artystyczne, które jakkolwiek **rozchodzą się po całej Polsce,** to jednak cieszą się **wielkim zbytem zagranicą a przeważnie w Francji, Ameryce i Australji.**

W malarni, wyposażonej w najnowsze urządzenia, pracuje **kilkanaście osób przy kolorowaniu i malowaniu przedmiotów artystycznych.** Przy stołach zastaliśmy oprócz art. malarzy, **także kilka kobiet wiejskich, mieszkanek Pacykowa,** które pracując w różnych działach fabryki, dziś **objęły ważne zadanie przy kolorowaniu i malowaniu rzeźb.** Kobiety te oddają duże usługi

dzięki swemu zmysłowi artystycznemu,

a przy rzeźbach **najnowszej sztuki ludowej komponują wzory swego pomysłu i dorabiają szczegóły, które stanowią o artystycznym wyglądzie całości.**

Wyroby najnowszej sztuki ludowej jak góral, góralka, **Janosik,** cieszą się obecnie

wielkim wzięciem wśród publiczności

dzięki świetnym formom i kompozycji.

Z uznaniem podnieść też należy — jak to naocznie stwierdziliśmy — **że fabryka pacykowska, która dawniej zatrudniała wielu cudzoziemców, niemieckich modelarzy i malarzy, dziś opiera się wyłącznie na Polakach i daje zatrudnienie prawie wyłącznie ludności miejscowej.**

— W dalszym ciągu zwiedzaliśmy olbrzymie piece, **w których wypalane są przedmioty.** Temperatura w tych piecach, systemu Szulcego z Drezna, **dochodzi do 2000 stopni gorąca** i podziwialiśmy wynalazek dra Saegera, polegający na kontrolowaniu temperatury. Wszystkie przedmioty, które idą do pieca do wypalania, **zostają w nim zamurowane, a wynalazek dra Saegera w postaci stożków z glinki specjalnej polega na tem, że stożki te każdy z osobna topi się przy temperaturze począwszy od 300 stopni w ten sposób alarmuje palacza, który wie, kiedy przestać palić lub podsycać ognisko.**

Na końcu zwiedziliśmy olbrzymi magazyn gotowych wyrobów a dokonanie szeregu zdjęć zakończyło naszą wizytę w Pacykowskiej fabryce ceramiki.

Z koleji w towarzystwie Dyr. Tuchowskiego wyjechaliśmy

do źródła słynnej wody mineralnej „Dewajtis“,

położonego w pobliżu ruin wspaniałego przed wojną pałacu pp. **Lewickich.** Podukcja dzienna tego źródła wynosi około **pięć tysięcy litrów a woda „Dewajtis“ uzyskuje coraz więcej zwolenników,** zwłaszcza zaś widząc ją w obecnej porze w **restauracjach i pensjonatach letnisk.**

Zarząd dóbr Pacykowskich stara się w dalszym ciągu **zwiększyć produkcje na każdem polu i co się tylko da uprzemysłowić.**

Miło jest zwiedzając kresy nasze kolejno stwierdzać, **że kraj po ciężkich przejściach i próbach wojennych podnosi sie na każdem polu, że nie tylko jednostki, ale masy pracują, a praca ta o wynikach realnych znajduje uznanie i rozgłos nietylko w kraju ale zagranicą, gdzie jak n. p. wyroby Pacykowskie u cudzoziemców cieszą się wielkim wzięciem, świadcząc o rozwoju sztuki polskiej i zdolnościach polskich przemysłowców i polskich robotników.**

St. Zachariasiewicz.

ukochanego Batty, zaś z rąk młodzieńca już bardzo szybko dostały się do rąk starego wywiadowcy. Jumbo ukrył kawałki papieru w tylnej kieszeni kamizelki i był szczęśliwy. Postanowił natychmiast udać się do policji i pokazać „Corpus delicti“. Pragnął dopomódz swemu synowi w staraniach o zaślubienie uochanej dziewczyny, nie zapominając przytem i o swoim własnym materjalnym interesie. Gdy zdążał przez ulicę, zauważył z żywem zainteresowaniem, że wielki tłum gromadzi się na pobliskim narożniku. Wiedzieć trzeba, że Jumbo był człowiekiem o bardzo niewybrednym guście. Nadewszystko zaś miłował rozkoszną niewybredność wszelkich bójek ulicznych. Zbiegowisko tłumu na ulicy działało na niego tak, jak czerwona płachta na byka. W takich momentach oczy zaczynały mu się świecić, brwi ściągały się, ręce to zaciskały się, to znowu otwierały się nagle, nogami wybijał na bruku takt jakiegoś murzyńskiego tańca, aż wreszcie, nie mogąc już dłużej utrzymywać neutralności, aktywnie interwenjował i prawie zawsze stawał na usługach tej partji, która, zdawało się, już za chwilę miała być pokonana. Tak też stało się i owego wieczoru. Po upływie niespełna pół minuty znajdował się już w samem centrum zamętu walki. Przy końcu zaś tej samej minuty leżał rozciągnięty na bruku. Czaszkę miał roztrzaskaną o ostry kant narożnego budynku... Następnego dnia przeprowadzono śledztwo i dokładne sprawozdanie, opublikowane w lokalnym dzienniku, zawierało następujący fragment:

„Zmarły znany był okolicy, jako człowiek, który często oddawał policji bardzo pożyteczne usługi. W kieszeniach jego znaleziono pieniądze w kwocie jednego szylinga i sześciu pensów w miedzianych monetach, oraz kilka kawałków różnokolorowego papieru o bardzo podejrzanym charakterze, nie mogącego pochodzić z żadnej z fabryk angielskich. Policja prowadzi oczywiście energiczne dochodzenia“.

Stary Hunk Bottles przybył owego wieczoru o godzinie pół do dziewiątej do swojej tylnej izby w lokalu pod „Niebieską Latarnią“ na kolację. Podczas gdy Lois usługiwała mu drżącemi rękami i śmiertelnie blada na twarzy, on zażądał gazety. Zdawać się mogło, że skóra na całem jej ciele stała się nagle białą jak płótno i wilgotną i że jej słoneczne włosy płoną ogniem. Widziała, jak przedewszystkiem zaczął czytać rubrykę policyjnych raportów, widziała, jak z początku z promieniejącem radością obliczem czytał wiadomość o śmierci wywiadowcy i późniei niczem królik chroniący się przed wężem, odskoczyła ku ścianie i przypłaszczyła się, gdy zauważyła, jak wyraz jego twarzy nagle potwornie się zmienił i jak gazeta wypadła mu z ręki.

(Dokończenie nastąpi).

Kiedyż nauczymy się dbać o siebie?

Kto chce ciosać nam kołki na głowie, a my pary z ust nie puszczamy! — Czas zerwać z tem niedołęstwem!

Lwów, 5 sierpnia.

Od jednego z przyjaciół naszego pisma otrzymujemy następujące słuszne uwagi:

Dzięki postępom techniki

świat uzyskał tak znakomite w swej sprawności narzędzie ku rozpowszechnianiu myśli, jak radio. **Zrozumiano też niemal w całym świecie znaczenie tego wynalazku**

i umiano wyzyskać go odpowiednio.

Niemcy i Rosja rzuciły się do zdwojenia propagandy antipolskiej

tą drogą. Obecnie n. p. codzień falami o jak największej długości obijają się o uszy ludów

niestworzone brednie o Polsce,

by jej szkodzić. A my? Zbywamy napady — wyniosłem, czy niedołężnem — milczeniem, zamiast użyć tej samej broni — tj. radia, (pozostawiając zresztą wrogom system łgarstwa, inwektyw i t. d., a posługując się szczerą tylko prawdą). Wszak

byłoby tyle do powiedzenia o naszych stosunkach,

o naszych zbiorach, o wzrastającej sile kupna złotego na naszym gruncie, o niezachwianej ufności społeczeństwa w swój środek płatniczy itd. itd. W chwili, gdy Berlin i Moskwa całą usilność zwracają właśnie w tym kierunku, by nas przyprawić znowu o niedomagania finansowe, byłoby rzeczą bardzo na miejscu, bardzo rozumną, bardzo pożyteczną, gdybyśmy zechcieli

posługiwać się aparatem radiowym

o jak najbardziej odległym promieniu działania, dla odparcia łotrowskich zakusów, tem zuchwalszych, że **liczących na to, iż odpierać ich nam się nie zechce!**

—o—

Ku czci Laureata nagrody Nobla.

Lwów, 5. sierpnia.

Otrzymaliśmy następującą odezwę:

Naród ma jeden tylko sposób budowania duchowego pomnika swej chwały:

czcić samego siebie w swych Wielkich Duchach.

Historja dziejów ludzkich była świadkiem zniszczenia i upadku wszystkich pomników potęgi materjalnej, jedyna tylko rzecz, która pozostała niezniszczona i nieśmiertelna poprzez wieki — to imiona bohaterów ludzkości.

Z imion i czynów tych bohaterów każdy Naród buduje własny gmach sławy. Gmach ten jest tym większym, im powszechniejszą cześć, zarówno swoich jak i obcych — odbierają imiona Olbrzymów Ducha, które go uświetniają.

Gmach polskiej sławy ma już kilka takich imion, które się cieszą sławą całej cywilizowanej ludzkości.

Do imion tych przybyło obecnie nowe polskie imię:

imię Władysława Reymonta.

Tę sławę ogólno-ludzką, która znalazła wyraz w formie najwyższego międzynarodowego odznaczenia na polu literatury, t. j. w formie nagrody Nobla — uzyskał Władysław Reymont jako pisarz. Za koronę zaś tej Jego twórczej działalności uznano bezsprzeczne arcydzieło, wspaniałą epopeję życia wsi polskiej, powieść „Chłopi". Znawcy literatury z całego świata stwierdzili, ze wśród współczesnego plonu twórczego wszystkich pisarzy europejskich, nie znalazło się dzieło równe Reymontowskim „Chłopom" siłą wyrazu poezją opisów, głębokością uczucia i rozmachem wyobraźni, obejmującej w jednem spojrzeniu całokształt życia człowieka, pracującego na roli po przez wszystkie cztery pory roku, które są pór żywota ludzkiego obrazem.

Tak więc Władysław Reymont razem z plejadą największych naszych Duchów sławi imię Polski przed światem i zwiększa Jej prawa do tytułu czynnej uczestniczki wszechludzkiej kultury.

Przychodzi więc teraz kolej na Polskę, by imię tego Powiększyciela polskiego bogactwa duchowego wśród obcych narodów, otoczyć taką samą sławą, wśród własnego narodu i uprzytomnić Jego wielkość duchową całemu własnemu społeczeństwu.

Padło już przez Lud polski rzucone hasło uroczystego obchodu w celu oddania czci Wielkiemu Pisarzowi. W obchodzie tym wziąć udział powinne wszystkie warstwy społeczeństwa przez swoich najwybitniejszych przedstawicieli.

Jednocześnie padło drugie hasło:

odwołania się do ofiarności całego społeczeństwa, tak, aby najszersze warstwy mogły się przyczynić do stworzenia wielkiego Daru narodowego, „Daru imienia Władysława Reymonta". Naród polski ofiaruje dar ten sławie Wielkiego Pisarza, a jednocześnie ofiaruje go samemu sobie. Dar ten musi przybrać postać jakiegoś wielkiego i pamiętnego dzieła społecznego, ktoremu imię Władysława Reymonta użyczać będzie swego blasku. Dar ten musi być godnym Wielkiego Pisarza.

Nie wątpimy, że około tych dwuch rzuconych haseł — uroczystego obchodu i „Daru narodowego imienia Władysława Reymonta", zgromadzi się całe społeczeństwo we wielkim i ofiarnym porywie.

Jeszcze raz trzeba przypomnieć, że dziełem tem uczci Naród polski nie poszczególnego człowieka, lecz Twórcę, który jest wykwitem jego ducha i świadectwem wielkości tego ducha przed obcymi. „Darem narodowym imienia Władysława Reymonta" stawia pomnik

„Naród—sobie".

Warszawa, w lipcu 1925 r.

Główny Komitet Uroczystości Reymontowskiej: Prezes: Poseł Wincenty Witos; Maciej Rataj, Marszałek Sejmu Rzeczypospolitej; Jakób Bojko, Wicemarszałek Senatu Rzeczyposp.; Inż. Leopold Skulski; Marjan Dąbrowski, Poseł na Sejm Rzeczyposp.; Dr. Władysław Kiernik, Poseł na Sejm Rzeczyposp.; Aleksander Niedbalski, Poseł na Sejm Rzeczyposp.; Narcyz Potoczek, Poseł na Sejm Rzeczypospol.; Jan Owiński, Kurator krakowskiego okręgu szkolnego; Zygmunt Dziewanowski, Wiceprezes Banku rolnego; Dr. Mieczysław Michałkiewicz, Profesor gimn. (Poznań); Ks. Szczęsny Starkiewicz, b. Poseł na Sejm ustawodawczy (Kujawy); Romuald Wasilewski, b. Poseł na Sejm ustaw. (Pomorze); Henryk Dzendzel, Naczelny Sekretarz P. S. L.; Jan Stanisław Szczerbiński, dziennikarz.

*

Obchód Reymontowski odbędzie się w Wierzchosławicach (Woj. krakowskie) i w Krakowie w dn. 15 i 16 bm. z następującym programem:

Dnia 15. sierpnia w Wierzchosławicah: 1) Godz. 9 min. 30 rano. Zajęcie przez delegacje i pozostałych uczestników uroczystości miejsc na Błoniu przed ołtarzem polowym. 2) Godzina 9 m. 45 przybycie przed ołtarz polowy Władysława Reymonta w otoczeniu członków Komitetu obchodu. 3) Godzina 10, uroczysta Msza św. polowa. 4) Po Mszy św. uroczysty pochód hołdowniczy delegacji ziem, miast, instytucji i zrzeszeń społecznych przed Władysławem Reymontem. 5) Uroczysta Akademja ku czci Laureata. Na Akademji przemówią: Prezes Głównego Komitetu Obchodowego Wincenty Witos, przedstawiciele ciał ustawodawczych, przedstawiciel Rządu, przedstawiciel instytucji naukowych i wyższych uczelni, przedstawiciel zrzeszeń literackich i artystyczn., przedstawiciel prasy, przedstawiciel miast, przedstawiciel instytucji kult. i oświat.

Po południu: Zabawy ludowe: festyn — dożynki, popisy chórów i orkiestr; przedstawienia teatralne teatrów włościańskich. — Po zabawie odjazd bądź to do Krakowa, bądź też do domów.

Dnia 16. sierpnia w Krakowie. Zakończenie uroczystości w Krakowie przez wzięcie udziału o godzinie 9 rano w uroczystem nabożeństwie w kościele Panny Marji, oraz w pochodzie na Wawel i złożeniu wieńca tamże u stóp pomnika Kościuszki.

Po zakończeniu uroczystości na Wawelu nastąpi zwiedzanie grupami pamiątek Krakowa, a po łudniu udział w uroczystem przedstawieniu „Halki" w Teatrze Miejskim imienia Juljusza Słowackiego. Po przedstawieniu odjazd do domów.

—o—

Nowa rzeź rosyjskiej arystokracji.

Liczba ofiar dochodzi do 79. — Prowokacyjne oskarżenie o należenie do spisku antybolszewckiego w... Paryżu.

(Telefonemat własny „Gazety Porannej").

Pogranicze sow., 4 sierpnia.

Wedle dalszych wiadomości z Leningradu, ilość ofiar „czrezwyczajki" z pośród byłej arystokracji carskiej wzrosła ostatnio bardzo znacznie. Mianowicie, prócz 18 był. dygnitarzy, o których rozstrzelaniu donieśliśmy przed kilku dniami, **stracono obecnie jeszcze ponad 60 innych wychowanków liceum carskiego tak,** że ilość rozstrzelanych. o których losie są pewne wiadomości, **dosięga już 79 osób.** Wszystkie te masowe egzekucje wywołane zostały — jak wiadomo — **prowokacyjnem oskarżeniem należenia do spisku antybolszewickiego... w Paryżu.**

Wśród nowo-rozstrzelanych znajdujemy nazwiska ks. Uchtamskich, b. ministra Zwiczewa i in.

Tajemnica zwycięstw Abd-el Krima.

Tkwi ona w świętej księdze Islama.

Paryż, w sierpniu.

(B). Rzecz zadziwiająca, budząca zdumienie całej Europy, że **garść Kabylów** pod wodzą Abd-el-Krima może się przez **tak długi czas** opierać akcji wojennej, prowadzonej przez armje Francuzów i Hiszpan — armje, zaopatrzone w wszelkie środki **nowoczesnej techniki wojennej.** — armje nieraz przeważające liczebnie. W czem tkwi **tajemnica zwycięstw** Abd-el-Krima i **dzikiej odwagi** jego podwładnych? Tkwi ona bezsprzecznie

w Koranie,

świętej księdze Islamu, której odnośne wersety, zawarte w drugim rozdziale brzmią:

„Pokonywajcie waszych nieprzyjaciół na wojnie, lecz nigdy pierwsi jej nie zaczynajcie: **Bóg nienawidzi najezdników".**

„Zabijajcie nieprzyjaciół naszej wiary wszędzie, gdzie ich spotkacie; wypędzajcie zewsząd, skąd nas wypędzono, pławcie się w ich krwi, bo taka powinna być zapłata niewiernym. Pamiętajcie, że każdy ginący na polu walki podąża wprost do stóp Allaha. Gdy zaprzestaną napaści, Bóg im odpuści i przebaczy".

Te płomienne wersety kazał Abd-el-Krim **wydrukować na małych karteczkach i rozdawać** wszystkim Kabylom. Stąd czerpią oni **dziką energję,** jaka ich owia i każe drwić sobie z wszelkich zdobyczy najnowszej techniki wojennej. Czy jednak pomoże im ona „a la longue" — to bardzo wątpliwe...

Niebezpieczne powitanie.

Czeczeńcy witają swoich gości salwą kul karabinowych

Paryż, w sierpniu.

(B). **Indyjski pisarz Suhrawardi,** którego wybuch rewolucji bolszewickiej zaskoczył w Rosji, wszelkich sił dokładał, aby dostać paszport i wydostać się czemprędzej z ohydnego krwawego

piekła bolszewickiego.

Gdy jednak wszelkie starania o paszport spełzły na niczem, a Suhrawardi miał już po uszy pobytu w Rosji, postanowił — **uciec przez Kaukaz.** Udał się tedy w tym celu do małego miasteczka Krosny w pobliżu Baku, zapoznał się tam z kilku członkami

szczepu Czeczeńców

w nadziei, że ten dzielny ludek górski, żyjący swobodnie wśród ukochanych gór, **najchętniej jeszcze pomoże mu w ucieczce.**

Jeden z Czeczeńców okazał gotowość zaprowadzenia Indusa do siedziby szczepu, aby go tam przedstawić **naczelnikowi plemienia.** Droga była uciążliwa i długa. Dotarto wreszcie na dzielnych konikach górskich do obozu Czeczeńców. W otoczeniu dostojników plemienia czekał już uprzedzony o przybyciu gościa

sędziwy naczelnik

z długą, białą brodą. Wtem — gwizdnęły około uszu Indusa **przeraźliwie kule,** wysłane z kilku karabinów. Przerażony pisarz pewien był, że padł **ofiarą zasadzki.** Towarzysz jednak uspokoił go, że Czeczeńcy zwykli w taki sposób

witać gości,

dając dowód zręczności i biegłości w strzelaniu, gdyż kule przechodzą w najbliższem sąsiedztwie głowy gościa, ale jej nie trafiają. Indus przyjął to do wiadomości, poprosił jednak, aby zaniechano już **„serdecznego" powitania.**

O, poniósłby śmierć, ktoby pana ugodził — zapewnił towarzysz.

To byłoby przynajmniej pewną pociechą — odrzekł uprzejmie Indus, lecz stanowczo zażądał wstrzymania salwy.

KRONIKA

U wrót nowego sezonu teatralnego.

Lwów, 5. sierpnia.

(B) Społeczeństwo lwowskie patrzy z dużem zaufaniem na poczynania p. dyrektora Barwińskiego, gdyż ma ono pełną nadzieję, iż mimo zmian w personalu artystycznym, pozostaną jednak na swych posterunkach ci, którzy szczerze przysłużyli się rozwojowi teatrów miejskich we Lwowie i nadal jeszcze mogą im ofiarować wiele cennego trudu artystycznego.

W Związku z nowym sezonem teatralnym dochodzą nas głosy wybitnych melomanów lwowskich, wyrażające pewność, że reżyserem opery lwowskiej będzie nadal p. Mikołaj Lewicki, były reżyser opery warszawskiej, były dyrektor i reżyser opery w Tyflisie.

Jako reżyser opery lwowskiej pozyskał sobie p. Lewicki duże uznanie za działalność istotnie wartościową. To też p. Barwiński z całą pewnością nie zrezygnuje z tak cennego współpracownika.

—o—

Teatr Wielki. W sobotę, dnia 8. bm. rozpocznie gocinne występy na naszej scenie znakomity artysta teatrów warszawskich p. Kazimierz Junosza-Stępowski, który wystąpi w swoich najświetniejszych kreacjach w sztukac h „Jastrząb“, „Ósma żona Sinobrodego, Gościnne występy p. Stępowskiego będą trwały tylko krótki czas, należy więc sądzić, iż każdego wieczora widownia teatru będzie przepełnioną. — Przedsprzedaż biletów na występy rozpocznie się we czwartek bież. tygodnia w kasie Teatru Wielkiego.

Wyjazd Legjonistów delegatów i uczestników na Zjazd doroczny w Warszawie, nastąpi w piątek, dnia 7. sierpnia br. o godz. 1 popoł. w westybulu. Karta uczestnictwa wynosi 6 zł., a nabyć ją można na dworcach kolej. warszawskich w biurach informacyjnych. Wyjeżdżający na Zjazd płaci cały bilet III kl. do Warszawy, natomiast z Warszawy udziela Dyr. kol. warszawska na podstawie karty uczestnictwa 66 prc. zniżki kolejowej. Wojskowi w myśl rozp. M. S. Wojsk. mogą brać udział w Zjeździe i otrzymują analogiczną zniżkę kol., z tem ,że zniżka obowiązuje do Warszawy i z Warszawy.

Sprawy osobiste. P. dr. Jerzy Younga, dotychczasowy wiceprezes krakowskiej Dyrekcji kolejowej, powołany na stanowisko wiceprezesa dla spraw administracyjnych przy Dyrekcji koleji państwowych we Lwowie, objął z dniem 28. lipca br. urzędowanie w tejże Dyrekcji.

Na pomnik w Zadwórzu odbędzie się zbiórka uliczna w czwartek, dnia 6. sierpnia i w piątek, dnia 7. sierpnia 1925. Na kurhanie zadwórzańskim spoczywają szczątki sławnych bohaterów, poległych w r. 1920 w walce z armią Budiennego. Sokoli Komitet „Budowy pomnika“ zwraca się do wszystkich chętnych osób, pragnących współdziałać w zbiórce ulicznej z uprzejmą prośbą o podjęcie puszek zbiórkowych dnia 5. sierpnia 1925 między godz. 5—9 wieczorem w Sokole-Macierzy, przy ul. Zimorowicza l. 8.

Choroby zakaźne w pobliskich gminach. Starostwa sąsiednie stwierdziły tyfus brzuszny (pow. Lwów) w Kulparkowie. Płonicę w Kleparowie, Milatyczach, Nawarji, Rzęśnie Polskiej. Błonicę w Zamarstynowie. Czerwonkę w Zniesieniu. Ksztusiec w Gajach i Zniesieniu. Odrę (pow. Gródek Jagiel.) w Porzeczu Jan. i Woli Dobr. Fizykat m. przestrzega publiczność przed stykaniem się z ludnością z gmin zakażonych i zwraca uwagę, że nabywanie artykułów może pośredniczyć w zakażeniu się. Mleka z tych miejscowości używać tyko po przegotowaniu, a przy tyfusie plamistym nie wpuszczać do mieszkania (kuchni) z obawy przed robactwem.

Klęska jaglicy w Poznańskiem. Według ostatnio ogłoszonego w „Monitorze Polskim“ urzędowego wykazu zasłabnięć na choroby zakaźne w Państwie Polskiem, zanotowano w ostatnim tygodniu nowych 77 przypadków jaglicy (trachoma); z tego w ziemi Wileńskiej 18, zaś w Województwie Poznańskiem 32. Wzmożona akcja zwalczania jaglicy jest niezbędna przedewszystkiem na terenie tego Województwa.

Zjednoczenie Organizacji lokatorskich. Istniejące dotychczas w Warszawie trzy centralne organizacje lokatorskie: Powszechny Związek lok. i sublok. R. P., Centralny Związek lok. i sublok. R. P., Centrala zrzeszeń lokatorskich R. P., których działalność w myśl ich statutów obejmowała cały obszar R. P. wyłoniły w jeden Związek lokatorów R. P., a przez to i utworzenia jednolitej i jedynej organizacji w Polsce. Prezydjum Komitetu przystąpiło do zorganizowania ógólno-krajowego zjazdu przedstawicieli tak łączących się w wyżej zaznaczonych trzech organizacjach, jak i przedstawicieli Stowarzyszeń lokatorskich istniejących w Polsce samodzielnie. Na Zjeździe tym uchwalony zostanie nowy wspólny statut, a przez to nastąpi całkowite zlanie się tych instytucji w organizację jedną.

(B) **Miły gość.** Antonina Justjan, właścicielka sklepu spożywczego przy ul. Hoffmana l. 5, doniosła, iż w nocy z dnia 2. na 3. bm. nieznany sprawca dostał się do jej sklepu przez zamknięte okno i skradł z szuflady gotówkę w kwocie 100 zł. Dochodzenie zarządzono.

(B) **Nagła śmierć dziecka.** Dnia 2. bm. zmarło nagle 5-miesięczne dziecko Henryka Schilera, zamieszkałego przy Drodze Lubieńskiej pod l. 29. Lekarz dzielnicowy dr. Wernicki nie mogąc na razie ustalić przyczyny śmierci, polecił zwłoki odstawić do zakładu medycyny sądowej. Dochodzenie w toku.

(B) **Do aresztów policyjnych oddano:** Hajdukiewicz Marję, służącą Anny Folty, właścicielki pokoju do śniadań przy ul. Leona Sapiehy l. 29 za kradzież 2 złotych pierścionków, wartości 50 zł. na szkodę chlebodawczyni; Pierzchałę Jana, rodem z Błażkowej, powiat Pilzno, bez miejsca zamieszkania za opilstwo i awantury; Annę Tyrkus, siostrę jej Rozalję, oraz Agnieszkę Syrwaczek, wszystkie bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania za włóczęgostwo.

Do szpitala powszechnego przywieziono: N. Harpa, rolnika, zamieszkałego w Dymytrze, pow. Lwów, postrzelonego w czasie bójki z karabinu przez Michała Szelesta, zamieszkałego tamże.

—o—

(m) **Delegat polskiego min. pracy Kulczycki** przybył do Bukaresztu celem studjów nad społecznem i robotniczem ustawodawstwem Rumunji.

(m) **Eksplozja na okręcie naftowym.** Donoszą z rumuńskiego portu Constanza, iż na parowcu naftowym duńskim „Ingrid“, stojącym w owym porcie, nastąpił wybuch, wskutek czego statek stanął w płomieniach i musiano go zatopić. 8 marynarzy zginęło, a czterech odniosło ciężkie rany.

—o—

Nowe uchwały komisji teatralnej.

Subkomitet dla ułożenia repertuaru całorocznego i subkomitet dla angażowania artystów.

Lwów, 5 sierpnia.

(B) W uzupełnieniu krótkiej notatki, zamieszczonej wczoraj donosimy jeszcze co następuje:

Na odbytem posiedzeniu Komisji teatralnej, wicepr. dr. Chlamtacz przedstawił zebranym nowomianowanego dyrektora teatrów miejskich, p. Henryka Barwińskiego. Nowy dyrektor w krótkiem przemówieniu zapewnił, że całe swe doświadczenie, całą swą pracę poświęci dla dobra teatrów lwowskich. Słowa p. Barwińskiego wywarły bardzo dodatnie wrażenie.

Z powodu spóźnionej pory repertuar na mies. wrzesień przedstawił p. dyrektor Barwiński tylko werbalnie, poczem rozwinęła się nad tym repertuarem dyskusja, w której zabierali głos pp. Włodzimirski, dr. Kozicki, Aleksandrowiczówna, prezes Bolesław Lewicki i dr. Pieracki. Po wyjaśnieniach dyrektora — repertuar zatwierdzono.

Nowy sezon dramatyczny rozpocznie się dnia 31 sierpnia premjerą głośnej sztuki Żeromskiego „Uciekła mi przepióreczka“, która dana będzie w Teatrze Wielkim. Teatr Nowości rozpocznie swą działalność 1 września premjerą komedji Lengjela „Antonia“. — Nadto ma być dana 15 września w Teatrze Wielkim „Wyzwolenie“ Wyspiańskiego, dotąd we Lwowie wogóle nie grane, a w Nowościach w drugiej połowie września „Taniec o północy“ Mere'go i ewentualnie Krzywoszewskiego „Djabeł i karczmarka“. W dziale muzycznym — prócz wznowień dawnych oper i operetek, między innemi „Strasznego Dworu“ w czasie Targów Wschodnich — projektują w zakresie opery premjerę „Dziewczęcia z Zachodu“ Pucciniego, a w operetce — „Kochankę premjera“.

Po raz pierwszy ustanowiono komisję dla ułożenia repertuaru całorocznego, kładąc w ten sposób podwaliny pod programowy i planowy kierunek teatrów. Na podstawie tego uchwalonego repertuaru przystąpi dyrekcja wraz z wybranym wczoraj subkomitetem do angażowania zespołu artystycznego. Do subkomitetu tego wybrano w myśl wniosku pana prezesa Lewickiego: prof. dr. Kozickiego, prof. Friemanna, pp. Aleksandrowiczównę, p. Włodzimirskiego, Krausowę i jako generalnego referenta p. Schneidra.

Do komisji doradczej dla dyrekcji dla spraw angażowania personalu teatralnego wybrano: pp. Schneidra, dr. Pierackiego, Włodzimirskiego i Rybickiego.

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa angażowania dramaturga, którym większością głosów wybrany został p. Józef Jedlicz, znany literat i znawca teatru.

Wspaniałe klejnoty rodziny Jusupowych.

Bolszewicy obliczają ich wartości na 25 milj. dolarów.

Moskwa, w sierpniu.

(B) Donieśliśmy już o tem, że w Bolszewji czyniono gorączkowe poszukiwania klejnotów książęcej rodziny Jusupowych. Istniała bowiem wersja, że te rodzinne kosztowności nie zostały wywiezione za granicę, lecz znajdują się jeszcze w kraju, w doskonałej kryjówce.

Jak donosiliśmy już udało się nareszcie te skarby odszukać. Znaleziono je w podziemiaah, pałacu Jusupowych.

Wśród znalezionych klejnotów znajduje się 25 naszyjników o wielkich, bezcennych perłach, 87 wielkich brylantów, oprawnych w platynę i wiele innych arcydzieł przemysłu jubilerskiego.

Najcenniejszą zdobyczą jest

naszyjnik

z dziesięciu czarnych pereł i 60 półczarnych okazałej wielkości, następnie idzie cenna kolja brylantowo-perłowa, posiadająca 58 wielkich brylantów.

Jusupowie lubili klejnoty masywne, krzycząco efektowne. To też wśród znalezionych skarbów znajduje się 255 platynowych i złotych broszek, niezwykle ciężkich i wielkich.

Pozatem znaleziono niezliczoną ilość pierścionków, bransoletek, wisiorków, których wagę można obliczyć nie na gramy, lecz na kilogramy.

Bolszewicy zapewniają; że wartość klejnotów Jusupowych wynosi 25 miljonów dolarów. Znawcy sądzą, że bolszewicy conajmniej dziesięciokrotnie przesadzają. Chodzi im przecież o kredyt zagraniczny.

—o—

Olbrzymia amerykańska wystawa światowa.

Nowy Jork, w lipcu.

(B) Z okazji **stopiędziesięcioletniego jubileuszu proklamacji niezależności Stanów Ziednoczonych**, gotuje się Ameryka do **wielkiej, międzynarodowej wystawy**, która ma być otwartą 1. lipca przyszłego roku. Do wzięcia w niej udziału zaproszone zostaną **wszystkie kraje świata.**

A że Amerykanie wszystko co robią — robią **na ogromną skalę**, więc i wystawa będzie wprost imponująca. I ta przestrzeń, którą zajmą budynki wystawowe, wyniesie olbrzymią płaszczyznę, **liczącą 250 ha!** Taka olbrzymia przestrzeń nie jest jednak zbyt wielka, gdy się zważy, iż organizacja wystawy spodziewa się napływu — **40 miljonów osób!**

Zakasuje ta wystawa amerykańska z pewnością **angielskie wystawy w Wembley.** Kto wie nawet, czy jej projekt nie począł **się z chęci rywalizacji** Ameryki z jej pierwotną macierzą. Będzie ta wystawa **dumnym bilansem** tego, co Ameryka zrobiła w ciągu 150 lat, to też należy się spodziewać **istnych cudów**, zwłaszcza z dziedziny techniki nowoczesnej. Najsłabiej reprezentuje się prawdopodobnie **dział sztuki**, gdyż ta dziedzina życia amerykańskiego jest wobec poziomu europejskiego dopiero **w kolebce.**

Na miejsce wystawy obrano **Filadelfję.** Zaszczyt ten przypadł temu miastu w udziale dlatego, gdyż łączą się z niem **wspomnienia historyczne wielkiej wagi.** — Wszak tutaj ogłoszono 4. lipca 1776 niepodległość Stanów Zjednoczonych. Również w Filadelfji przyjęto w roku 1787 pierwsza konstytucję federacyjną.

Wystawa amerykańska będzie — jak widać z przygotowań — ósmym cudem świata.

—o—

Znów potworny proces w Bolszewji.

Kobieta oskarżona o ludożerstwo. -- Zjadła 9-cioro dzieci i troje ludzi dorosłych. -- Skazano ją na 10 lat ciężkiego więzienia.

(Telefonemat „Gazety Porannej")

Pogranicze sow., 4 sierpnia. W Rostowie nad Donem (a więc w środowisku Rosji europejskiej) odbyła się z końcem lipca rb. w tamtejszym sądzie obwodowym rozprawa, można śmiało powiedzieć — **jedyna w dziejach sądownictwa współczesnego całego świata.** Mianowicie na ławie oskarżonych zasiadła chłopka ze wsi „Biela Glina", okręgu salskiego — niejaka Sierosztarnikowa, **oskarżona o systematyczne ludożerstwo.**

Wedle aktu oskarżenia, Sierosztarnikowa przez cały okres klęski głodowej w roku 1921 **żywiła się wyłącznie mięsem ludzkiem,** gdyż ani chleba, ani innych produktów nie posiadała. **W tym celu podsądna własnoręcznie zabiła „na jedzenie" aż 9 osób, — mianowicie sześcioro dzieci a troje ludzi dorosłych.**

By zapewnić sobie dostateczny zapas ludzkiego mięsa, Sierosztarnikowa zabierała do swego mieszkania wyczerpane z głodu i nędzy osoby dorosłe lub też konające dzieci, porzucone przez rodziców, przez kilka dni odżywiała te ofiary, a następnie „w miarę potrzeby" zabijała i zużywała... Karmiła się w ten sposób nie tylko sama, bo przygotowała też „jedzenie" dla swej rodziny. Gdy zabrakło żywych ludzi, Sierosztarnikowa gotowała „obiady" z mięsa trupów, które w obfitej ilości znajdowano po ulicach wiejskich.

Na rozprawie Sierosztarnikowa, przyznając się do potwornego kanibalstwa, „usprawiedliwiła" się tem, że „nie mogła przezwyciężyć swej potrzeby i chęci do mięsa, że tak samo nasycali swój głód i inni „ludzie". W pamiętnym roku 1921 i że — wreszcie jej ofiary nic nie straciły, gdyż gdyby ona ich nie zjadła, to wszystko jedno, zginęłyby śmiercią głodową.

Lekarze stwierdzili normalny stan psychiczny oskarżonej.

Sąd krajowy — jak komunikuje urzędowa sowiecka agencja telegraficzna — skazał Sierosztarnikową na 10 lat ciężkiego więzienia.

Sławny lekarz „odmładzający" Woronow przeciw „małpiemu procesowi"

List otwarty w paryskim „Quotidien".

Paryż, w sierpniu.

(B) Znany lekarz **Woronow** — który rywalizując z prof. Steinachem, zasłynął jako twórca **własnej teorji „odmładzającej"**, ogłosił w paryskim „Quotidien" list otwarty w sprawie „małpiego procesu". Między innemi czytamy tam:

„Protestuję przeciw procesowi, atakującemu darwinizm. Moje eksperymenty, szczepienie gruczołów małpich ludziom udowodniły w sposób bijący w oczy **pokrewieństwo ciała ludzkiego z — małpiem.** Radzę sędziom Daytonu, aby wyniki dokładnego i naukowego badania przyjęli do wiadomości. Przed kilku tygodniami rozmawiałem z wysokim dygnitarzem kościelnym. Gdy mu zdałem sprawę z moich wyników naukowych, dostojnik kościelny oświadczył mi:

„Bóg potrafi, jeśli zechce, — stworzyć człowieka nawet z... małpy".

Głos znakomitego lekarza mimo niewątpliwej słuszności, z trudnością jednak utoruje sobie najprawdopodobniej drogę do **tępych mózgownic daytońskich...**

—o—

Dwukrotnie skazany na śmierć.

Mistyfikacja — przyczyną ułaskawienia.

Nowy Jork, w lipcu.

(B). Przed kilku dniami donosiliśmy **o ułaskawieniu w ostatniej chwili** Russel'a Scott'a, skazanego na śmierć za morderstwo. Ułaskawienie opierało się na podstawie **telegramu** jego brata, który oświadczył, iż on **sam popełnił** morderstwo, a brat jego Russel jest niewinny.

Okazało się jednak, iż zaszła tutaj mistyfikacja. Telegram wysłał nie brat mordercy, lecz urzędnik telegraficzny James Ball z Detroit, który zeznał, że powodowany **miłością bliźniego i litością** nad skazanym, usiłował uratować go od śmierci. Wobec tego zarządził sędzia **ponownie wykonanie wyroku.** Wywołało to jednak wielkie oburzenie wśród ludności. Uważała ona bowiem, iż nie należy męczyć ponownie człowieka, który już raz przeszedł **walkę przedśmiertną**, stojąc pod szubienicą i oczekując ostatniej chwili.

Wszczęto wobec tego starania o istotne tym razem ułaskawienie skazańca.

„Murzyn" — synem miljonera.

Głośny skandal w kołach plutokracji chicagowskiej.

Chicago, w lipcu.

(B) W kołach arystokracji pieniężnej miasta Chicago głośnym [illegible] obecnie niemiły skandal, jaki wydarzył się w kaf[illegible] ijskiej miejscowości kąpielowej Venice.

Na placu zabaw w Venice zabawiano się w oryginalny sposób: Na desce nad stawem siał murzyn. Goście rzucali drewniane piłki do tarczy, połączonej z deską. Kiedy piłka godziła w tarczę, deska się przechylała a murzyn wpadał do wody. Gdy to tyle niewinna, że staw nie był głęboki, murzyn zażywał częstej kąpieli, a gość bawiła walka murzyna z wodą.

Pewnego dnia **jednak** jeden z gości trafił piłką zamiast w tarczę w głowę murzyna, który wpadł [illegible] do stawu, cały murzyn [illegible] się w wodzie. Kiedy murzyna wyciągnięto ze stawu, twarz jego wykazywała białe plamy.

Pewien detektyw wziął „murzyna" zaraz w swoje ręce. I któż w tłuszczu z czarnego kostjumu przybranego syna pewnego miljonera z Chicago. Policja już od **dłuższego czasu po zukiwała o [illegible] bnika jego z pow du [illegible] ych [illegible] czystych praw k.** Odczerniony „murzyna" odes[illegible] do Chicago, gdzie nastąpi dalsze oczyszczenie — **już przed sądem.**

Droga automobilowa ze... soli.

Znajdują się one w Stanie Utah

Nowy Jork, w lipcu.

(B) Ameryka jest krajem wszelkich możliwości. Świadczy o tem choćby fakt, że istnieje tam droga ze... soli. Mianowicie niebawem po wybuchu wojny Stany Zjednoczone pobudowały szosę transkontynentalną, specjalnie do komunikacji automobilowej. W dowód pamięci o wojnie nazwano ją „Wielką Drogą Zwycięstwa". Droga ta przecina rozległe i nieżyzne pola kraju Utah, a zwłaszcza tak zwane przestrzenie solne. Długość jej wynosi mniejwięcej 60 kil metrów. Od czasu do czasu spostrzega się tam

ciekawe zjawiska.

Otóż powierzchnia ziemi zalewa się w pewnych okresach czasu, rok rocznie, na wysokość 30—40 centymetrów wodą, która wydaje się wydobywać ze spodu i o pewnym czasie znowu zanika. Stwierdzono, że te perjodyczne powodzie zostawiają po sobie dość grube warstwy **kryształów solnych**, przybierających w krótkim czasie twardość kamienia.

Wspomnianą szosę pobudowano oczywiście na wysokim nasypie, od powierzchni do wierzchołków natury. W ten sposób chroni się ją od tych wylewów perjodycznych. Ponadto mamy tam wykopane po obu stronach rowy, w których ciekająca się woda opada.

Pozostające [illegible] solne łączą się z ziemią w twardą masę, stwarzając tak twardy grunt i masyw solny, że nawet wozy ciężarowe przejeżdża mogą. Szosa jest nadzwyczaj odporną i okazuje nadzwyczajną wytrzymałość. Jak widzimy, w wszelkich możliwych niemożliwości, jak z bajki, wyrasta ideały i [illegible] nienaprzykałe dla ludzi. U nas [illegible] się wszystko dla [illegible].

W Polsce jest odwrotnie.

Drogi i „posoli" mają tą że swoją światową sławę, ale z całkiem innego powodu..

Sport

O MISTRZOSTWO KLASY „B".

Dziś o godz. 4.45 pop. odbędą się trzecie rozstrzygające zawody pomiędzy A. Z. S. a Białymi o mistrzostwo klasy „B". Pierwsze spotkanie zakończyło się zwycięstwem Białych, drugie przyniosło sukces Akademikom, a jak wypadnie trzeci o tem przekonamy się dzisiaj na boisku 40 pp. (Pohulanka). Zawody dzisiejsze budzą wielkie zainteresowanie ze względu na dobrą formę, w jakiej się obie drużyny znajdują. Zespoły dzisiejszych przeciwników przedstawiają dwa, zgoła odrębne typy. Akademicy grają bardzo żywiołowo, prosto, natomiast Biali przedstawiają się jako jednostka kombinacyjna. Napad Białych, a raczej trójka środkowa, technicznie doskonale wyszkolona, przeprowadza częstokroć akcje, wzbudzające wprost podziw. Gdyby jeszcze tyły stały na odpowiedniej wysokości, to śmiało moglibyśmy Białych zaliczyć do pierwszorzędnych drużyn Lwowa. Drużyna ta cieszy się już dzisiaj znaczną popularnością, to też nie ulega wątpliwości, iż spotkanie dzisiejsze sprowadzi na Pohulankę liczną publiczność.

*

Z PROWINCJI.

Złoczów. Dnia 1. bm. rozegrane zostały zawody ŁKS. Pogoń I B. — Z. K. S. Złoczów z wynikiem remisowym 2 : 2 (2 : 1). Wynik dla odmłodzonej drużyny złoczowskiej bardzo zaszczytny. Sędziował dobrze p. dr. Bedlewicz.

*

NIE HASMONEA LECZ DROR.

Ż. T. Gimn. Dror prosi nas o sprostowanie, iż nie Hasmonea, lecz drużyna Dror rozegrała w niedzielę z Pogonią zawody w piłce ręcznej, które zakończyły się zwycięstwem Pogoni 4 : 1.

*

LWOWSKI AZS. W KRYNICY.

Assaut de Gala Sekcji szermierczej A. Z. S. Lwów w Krynicy odbyło się w dniu 27. bm. w sali balowej domu zdrojowego wobec doborowej publiczności. Assaut zaszczycili swoją obecnością p. Premjer Grabski z małżonką i wszyscy bawiący w Krynicy ministrowie i wojewodowie z rodzinami. W szeregu przepięknych starć na florety, szpady i szable pokazali swoją wysoką umiejętność szermierczą, brawurę i rycerskie zachowanie się drużyny reprezentacyjnej A. Z. S. pp. inż. Mańkowski, dr. Mostowy, Vambera, Bieniawski, Kraus i Russocki. Licznie zebrana publiczność, w której przeważały piękne panie, nagradzała walczących rzęsistymi oklaskami. Po assaut odbył się dancing, który przeciągnął się do białego rana.

*

PORAŻKA SLAVII.

Praska Slavia bawiła ubiegłej niedzieli w Belgradzie. W pierwszym dniu odnieśli Prażanie zwycięstwo nad S. K. Belgrad. Drugi dzień przyniósł jednak ogromną

niespodziankę w postaci zwycięstwa S. K. Jugoslavia w stosunku 4 : 2.

*

Z PŁYWACTWA.

Ubiegła niedziela przyniosła dwa międzypaństwowe spotkania. W Pradze pokonały Czechy — Austrję w stosunku 46 : 41 punktów, w Magdeburgu odniosły Niemcy zwycięstwo nad Węgrami w stosunku 3 : 2.

*

ROZMAITOŚCI.

Sparta praska pozyskała sobie we Lwowie sympatję i uznanie. Gra jej ogólnie się podobała to też nie ulega wątpliwości, iż sympatyczną tę drużynę często będziemy u siebie witać.

O grze Pogoni wyrażali się tak gracze, jak i dziennikarze czescy z ogromnem uznaniem. Zaliczają oni Pogoń do najlepszej pierwszej klasy, w szczególności atak nazwali wprost „internacjonalną klasą“. Wbrew opinji krajowych krytyków bardzo pochlebną ocenę otrzymał Szabakiewicz. Ze swej strony chcielibyśmy dodać. iż niejednokrotnie zwracaliśmy uwagę na walory Szabakiewicza. Jeśli dzisiaj nie wychodzą one na jaw, to winę ponosi dr. Garbień, który chwilowo znajduje się w słabej formie.

Redaktor Foasta (Sportovni Vestnik Praga), który był na zawodach Praga-Kraków, oświadczył, iż drużyna Pogoni o wiele lepiej prezentuje się niż team Krakowa. Nie uważamy wprawdzie, by jednorazowe porównanie wystarczyło do definitywnej oceny, jednak głos powyższy cytujemy głównie ze względu na niesmaczny ton, w jaki popadła prasa krakowska po zawodach z Węgrami.

Konsul czeski p. Stilip, okazuje stale ogromne zainteresowanie się naszym sportem, to też cieszy się on wśród sfer sportowych wielką popularnością. Życzylibyśmy sobie, by nasi dyplomaci choć w dziesiątej części wykazywali tak wielkie zrozumienie dla sportu i wychowania fizycznego.

*

„SPORT“ Nr. 146.

Wczoraj ukazał się nadzwyczaj interesujący numer „Sportu“. Zawiera on bardzo ciekawe wywiady z graczami i kierownikami Sparty, interesujący artykuł o zawodowstwie, masę rozmaitości i informacji.

Życie gospodarcze.

Giełda lwowska.

SPRAWOZDANIE GIEŁDOWE.

Lwów, 4 sierpnia.

Ruch w papierach dywidendowych słabszy — Kursa naogół chwiejne. — Zainteresowanie zmniejszone. — Ogółem notowano tylko kilka papierów przemysłowych. — Akcje handlowe, bankowe i papiery handlowe bez transakcji.

Płacono za Browary 8·45,—8·50, Chodorów do 3·50, Tespy 3·90, Rakszawę 1·10, Zieleniewskiego do 10·80, Cegielskiego 15·00—15·50, (sporadyczna transakcja).

Tendencja niejednolita.

Usposobienie słabsze.

OBROTY W AKCJACH.

Lwów, 4 sierpnia.

Browary 8·50, 8·45, Chodorów 3·45, 3·50, Cegielski 15·50, 15·—, Rakszawa 1·10, Tesp 3·90, Zieleniewski 10·75. 10·80.

Giełda zbożowa.

Kursa zbożowe. Pszenica krajowa ex 1925 r. zł. 23—24; żyto małopolskie ex 1925 r. zł. 17.50—18.

Lwów, 4 sierpnia.

Przy obfitej podaży w szczególności w życie, brak chętnych kupna po obecnych cenach. — Zainteresowanie dla towaru eksportowego ze strony kupców wiedeńskich. — Tendencja utrzymana. — Usposobienie rezerwowane.

Giełda warszawska.

Warszawa, 4. sierpnia. (Tel. G. P.) Dolary Stanów Zjedn. 5.17, Sztokholm 139.90 Londyn 25.25, Praga 100.92, Włochy 19.09, 8-prc. pożyczka 72.00, pożyczka konwersyjna 43.50, pożyczka dolarowa w złotych 356.46 7/8, pożyczka kolejowa 85.00.

Giełdy obce.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 4. sierpnia. (Tel. G. P.) Paryż 24.40, Londyn 25.01, Nowy Jork 515, Belgja 23.70, Włochy 18.80, Holandja 206.85, Berlin 1.226, Sztokholm 72.55. Kopenhaga 115 3/4, Praga 15.25, Warszawa 95 i pół, Budapeszt 0.72 i pół.

Obroty prywatne.

Lwów, 5. sierpnia.

Wczoraj w dalszym ciągu panowała na rynku silna haussa w stosunku do dolara. Dolar był bardzo poszukiwany, podaż jego jednak minimalna, skutkiem czego obrót był bardzo słaby a to tembardziej, że niewielka ilość transakcji, do której doszło, odbyła się wyłącznie w dolarach, na których też cała uwaga była skupiona, podczas gdy dla innych walut nie było niemal zupełnie zainteresowania. Haussę dolarową nawet zawodowa spekulacja traktuje jako przejściową wyzyskując ją jednak o ile możności na swoją korzyść. Że haussa dolara ma charakter wyłącznie spekulacyjny — dowodem jest także i to, że złoto, ten właściwy miernik wartości, wykazuje w stosunku do dni poprzednich bardzo tylko nieznaczną zwyżkę.

Dolary amerykańskie 5.80·— do 5.85·— dolary kanadyjskie 5.60·— do 5.65·— korony czeskie 0·16·— do 0.16·50 leje 0.02·50 do 0.02·75 franki francuskie 0.25·25 do 0.25·50 franki szwajcarskie 1.03— do 1.05·— funty szterlingi 25.90·— do 26.20·— niem. marki nowe 0.00·— do 0.00·—.

ZŁOTO. 20 koron 22.00·— do 22.20·— 20 franków 20.00.— do 20·20·— 20 marek 25.00·— do 25.10·— 10 rubli 27.50·— do 27·70·—

SREBRO. Korona austr. 0.44·50 do 0.44·75 5 koron austr. 2.35·— do 2.37·— floren austr. 1.20·— do 1.22·— rubel 1.90·— do 1.92·— kopiejki za rubel 0·86·— do 0·88·—.

Cedula giełdy lwowskiej z dnia 4 sierpnia 1925.

Wartość nomin. Mkp.	[illegible] Mkp.	[illegible] Mkp.	Akcje z kuponem bieżącym	4 sierpnia płaca zł	płaca gr	żądała zł	żądała gr	tranzakcje
280	140	—	Bank Związkowy	—	—	—	—	—
280	130	15000	Bank hipoteczny	—		—	—	—
1000	500	—	Bank handl. pozn.	—	—	—	—	—
280	184	2800	Bank Komercjal.	—	—	—	—	—
280	140	5600	Bank Małopolski	—	—	—	—	—
280	140	2800	Bank powsz. kred.	—	—	—	—	—
280	130	9000	Bank Przemysłow.	—	—	—	—	—
1000	—	—	Bank Rolniczy	—	—	—	—	—
280	84	15000	Bank Ziem. kred.	—	—	—	—	—
280	84	—	Bank Zemelny	—	—	—	—	—
1000	600	100000	Zw. Sp. Z. w Poz.	—	—	—	—	—
500	—	5000	Agrochemia	—	—	—	—	—
1000	650	—	Bracia Biskupscy	—	—	—	—	—
500	2000	—	Browary	8	35	8	60	8·45—8·50
1000	3000	25 gr	Chodorow	3	40	3	55	3·45 3·50
1000	2000	50 gr	Chybie	—	—	—	—	—
1000	800	80000	Cegielski	14	85	15	65	15·00—15·50
1000	1000	2000	Ćmielów	—	—	—	—	—
—	—	—	Fabr. Lokomotyw	—	—	—	—	—
140	14000	140	Gafota	—	—	—	—	—
140	800	—	Galicja	—	—	—	—	—
1000	—	—	Gazolina	—	—	—	—	—
140	600	—	Górka	—	—	—	—	—
140	18000	—	Karpalit	—	—	—	—	—
280	200	5000	Krakus	—	—	—	—	—
5000	15000	—	Marynin	—	—	—	—	—
1000	300	10500	Niemojowski	—	—	—	—	—
—	—	—	„Nitrat“ Zakł. ch.	—	—	—	—	—
1000	4000	—	Oikos	—	—	—	—	—
500	750	4 gr	Parowozy	—		—	—	—
500	200	1000	Pezet	—	—	—	—	—
850	175	—	Pocisk	—	—	—	—	—
1000	500	7550	Pokucie	—	—	—	—	—
500	350	20000	Polska nafta	—	—	—	—	—
500	400	—	Polskie Tow. Bud.	—	—	—	—	—
10000	2500	—	Potęga	—	—	—	—	—
140	280	—	Rakszawa	1	05	1	15	1·10
500	800	360	Rohn Zieliński	—	—	—	—	—
200	140	—	Siersza elektr.	—	—	—	—	—
140	800	—	Siersza górn.	—	—	—	—	—
280	750	—	Spół. Wydawnicza	—	—	—	—	—
1000	—	1800	Tebate	—	—	—	—	—
700	700	20000	Tepege	—	—	—	—	—
1000	350	—	Tespy	3	85	3	95	3·90
140	280	—	Trzebinia	—	—	—	—	—
500	1000	—	Ursus	—	—	—	—	—
1000	1070	—	Zieleniewski	10	60	10	95	10·75—10·80
140	90	—	Impex	—	—	—	—	—
500	200	1500	Polski Glob	—	—	—	—	—
1000	520	45000	Polbal	—	—	—	—	—
1000	210	—	Polsot	—	—	—	—	—
140	240	4500	Tohan	—	—	—	—	—
500	300	—	Wawel	—	—	—	—	—
—	—	—	kol. Hurtownia S. A.	—	—	—	—	—

OGŁOSZENIA.

Nauka i wychowanie

„EKSTERNISTA“. Kursa przygotowawcze do matury gimnazjalnej (wszystkich typów) i seminarjalnej oraz do egzaminów z klas niższych. 4087-6

KONCESJONOWANA szkoła kroju i szycia. Pod znaną **firmą Jolanda** rozpoczynam od 15. sierpnia 3-miesięczne kursy kroju i szycia oraz modniarstwo, ceny zniżone. Zgłoszenie przyjmujemy codziennie aż do odwołania. Staszica 8 II. p. boczna Chorążczyzny. 4103-2

WIECZORNY KURS KROJU i szycia krawieczyzny damskiej oraz bieliźniarstwa Heleny Pietraszewskiej, Lwów, ul. Pańska l. 14. Instytut Naukowy Ecole Reforme rozpoczyna się d. 15. sierpnia 1925. Wpisy codziennie od godz. 11-tej do 1-szej w południe. 3949-10

Posady i prace

TECHNIK DENTYSTA mający zakład we Lwowie przyjmie prace techniczne od P. Lekarzy miejscowych i prowincjonalnych. Zgłoszenia do „Porannej“ „Solidność“ 4107

OSOBA średniego wieku, uczciwa, obejmie zarząd na plebanji rz. kat. Stryj, poste restante „Praca“. 4110

KATOLICKI inteligentny dom, rodzina składająca się z trzech dorosłych osób — pani domu zajęta przez cały dzień poza domem, poszukuje od 1. września osoby starszej, inteligentnej, bezwzględnie uczciwej, któraby się zajęła całem gospodarstwem domowem (gotowaniem, praniem, szyciem). Centralne ogrzewanie domu. Odpisy świadectw oraz rekomendacje należy nadsyłać pod adresem: „Pensjonat Irena, Topolnica, o. p. Strzyżki—Topolnica“. Odpisy świadectw nie zwraca się. 3904-10

Mieszkania, lokale, sklepy

POSZUKUJĘ 1 większego lub 2 mniejszych pokoi z kuchnią. Zgłoszenia do Adm. pod „Siostra inżyniera“. 4107-3

POSZUKUJĘ 2 pokoje z kuchnią we Lwowie od 1. września. Zgłoszenia Pasternak, Stryj Drohobycka 19. 4102-2

W NOWEJ WILLI, w ogrodzie, w najbliższej dzielnicy Lwowa, 2 pokoje z terasą, ślicznie położone. piętro lub parter, za czynszem dwuletnim i dwuletnią oprocentowaną małą pożyczką hipoteczną, oddam najchętniej starszemu panu (kuchnia niewykluczona). Zgłoszenia do Administracji pod: 3000 zł. 4008-3

POSZUKUJĘ 5-pokojowego mieszkania niedaleko śródmieścia, nie wyżej pierwszego piętra. Warunki według umowy. Administracja dla Dra H. N. 4026-2

Małżeństwa

DLA OPOWIEDZENIA cudnej baśni życia, pozna dla małżeństwa, fascynująca, niezależna pani, Żyda na stanowisku, lat 40—45, który tę baśń przeżyć pragnie. „Intermezzo“ Administracja. 4104

Zgubiono, znaleziono

UNIEWAŻNIA SIĘ zgubione „Tymczasowe zaświadczenie przejścia do rezerwy“ wydane przez 11 pułk 1 baterja art. polnej w Stanisławowie na nazwisko Jochana Adama urodzonego w Bolechowie powiat Dolina. 4101-2

Rozmaite

W KAŻDYM DOMU znajdują się przedmioty, których nie używa się, są stare i wyplamione, użyj „Race“ — będą nowe!!! 4074-3

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 80 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane i nekrologi 30 gr, za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice, paski i inseraty na stronach tekstowych 65 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 45 gr., drobne ogłoszenia za słowo 6 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 8 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 4 gr., cała strona ogłoszeniowa 285 zł. pol., cała strona tekstowa 480 zł. pol., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. pol — Ogłoszenia ramiejscowe 30 prc. droższe. — Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy — Porta przekazów nie bonifikujemy — Uwaga Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 5 łamów (szpalt) tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA:
Miesięcznie . . . . . Zł. 3.78
Z dostawą na miejscu, lub przesyłką pocztową Zł 4.08

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. Nacz. Redaktor J. Konarski.

Z Drukarni Spółki Akcyjnej Wydawniczej pod zarządem J. Płockiego we Lwowie. Należytość pocztową opłacono ryczałtem. Odpow. red.: JERZY KONARSKI